Odwieczna walka.

PIOTR LOTI.
(J. Viaud)
Członek Akademii Paryskiej

Okres Wielkiejnocy mimowoli nasuwa nam myśl o krzyżu, jak krzyż dzieli ludzi, jak dla jednych staje się przedmiotem podziwu, a dla drugich przedmiotem szyderstwa i zniewagi. Jednych pobudza do modlitwy, drugich do bluźnierstwa! Na widok krzyża chylą się czoła wiernych, a podnoszą się pięści pełne groźby i nienawiści nieprzyjaciół! Na widok krzyża setnik rzymski woła: „Zaiste, ten był Synem Bożym“, a Juliusz apostata wznosi okrzyk „precz z krzyżem“: Franciszek z Assyżu wpada w zachwyt na widok Ukrzyżowanego — Voltaire odwraca od Niego swe oblicze i bluźni!

Pozostanie tajemnicą niezbadaną, dlaczego znamię krzyża, symbol odkupienia, staje się oznaką nienawiści. Jeżeli przedmiot jest obojętny dlaczego wznieca taką wrzawę? Jeżeli jest święty, dlaczego nie wzbudza szacunku i miłości? Pod krzyżem rozdziela się naród. Jedni są za nim—drudzy przeciw! Czy to po ludzku? Czy to raczej nie sprawa szatana?

Nienawiść krzyża stała się we Francyi wyrazem polityki i rządów. Przywódcy narodu pragną jak najdalej odsunąć lud od Kalwaryi i pociągnąć go za sobą w przepaść upadku. Od chwili rewolucyi walka nie ustaje, gdy zdarto orły królewskie, równocześnie zdeptano krzyże.

Na gmachach publicznych, szkołach, sądach zamiast znaku krzyża—pogańskie wstawiono symbole; masońskie loże wołają jako ongi siepacze żydowscy: precz z nim, nie trzeba nam Boga!

Prawo za prawem, ukaz za ukazem wyrywa z serc ludu znamię chrześcijanizmu, dziatwie nową wskazują moralność; nie oszczędzono zakonów i szpitali, przytułków, owych źródeł miłosierdzia i ukojenia bólu; nawet cmentarze, gdzie spoczną szczątki nasze, ogołocono z krzyża Chrystusowego. Odkąd z sądu wyrugowano krzyż ustała też wszelka sprawiedliwość; sumienia sędziów i serca świadków pozostają zimne, niesprawiedliwe i bezwzględne.

Niewygodny stał się krzyż wolnomyślnym i bezbożnym, i stąd bez gniewu nie mogą nań spoglądać! Tyle lat pracy nad jego zagładą, tyle zabiegów, praw i wyroków, aby go wyprzeć z serca ludu! Jeżeli więc istnieje i odczuwają jego siłę zbożną, muszą Go nienawidzić i prześladować.

Dzieło świętokradzkiej roboty antychrześcijańskiej, szoroką lawą obejmuje masy narodu, co dnia nowe słyszymy okrzyki oburzenia na Kościół i duchowieństwo. Znak odkupienia stał się zarazem znakiem przeciwieństwa; lud się dzieli w swych uczuciach, jedni zdwajają swą miłość, drudzy pomnażają nienawiść; walka wre od krańca do krańca świata, a nad walczącymi błyszczy krzyż—godło zwycięstwa, godło nagrody! Przyjdzie chwila zwycięstwa, Chrystus osądzi walczących i odda co komu należy!

Komu odmawia Kościół kościelnego pogrzebu?

Wilhelm Emmanuel Ketteler, biskup moguncki.

Kościół odmawia kościelnego pogrzebu naprzód tym wszystkim, którzy nigdy nie należeli do Kościoła katolickiego lub po chrzcie św. z niego wydaleni zostali. Do tych zalicza wyklętych czyli pozostających w ekskomunice kościelnej. Kościół

nikogo nie wyklucza ze swego łona kto nie sprzeciwia się życiem i działaniem swem przepisom wiary świętej. Kto ma dobrą wolę należeć i słuchać Kościoła, nie może być z niego wyłączony. Ekskomunikę kościelną poprzedza osobiste wyłączenie się z Kościoła, takim zaś, którzy dobrowolnie pozbawiają się łączności z Kościołem, i których wyłączenie potwierdza Kościół, nie otrzymują kościelnego pogrzebu. Do nich także zaliczają się jawnogrzesznicy, których złe czyny znane są światu, a którzy bez Sakramentów śś. schodzą ze świata. W postanowieniach Kościoła wykazuje się jego działanie według wzoru Chrystusowego, i dlatego musimy zbadać bliżej przyczyny, które zniewalają Kościół do zachowania tak ostrych przepisów.

Jawnym grzesznikom wzbrania Kościół pogrzebu kościelnego, w przeciwieństwie do grzeszników, którzy grzeszą w skrytości i swymi postępkami nie dają zgorszenia bliźnim. Kiedy więc grzesznik wygłasza jawnie swe nieprawości, chełpi się z nich, tak, że jego postępowanie złe i przewrotne znane jest światu. Ale i dla tych ma Kościół miłosierdzie, jeżeli przed śmiercią upokorzą się w Sakramencie Pukuty. Każda oznaka żalu serdecznego przed śmiercią, napełnia Kościół radością, bo daje nadzieję, że człowiek przez żal pojednał się z Bogiem. Gdyby nawet chory mówić nie mógł, i tylko znakiem potwierdził zapytanie kapłana: czy żałuje za grzechy, wystarcza to do udzielenia pozwolenia na kościelny pogrzeb. Wtedy tylko, gdy grzesznik nie chce czynić pokuty, gdy do ostatniego tchnienia trwa w zgorszeniu, Kościół zmuszony jest odmówić swego błogosławieństwa.

Do grzeszników jawnych zalicza Kościół *samobójców*; ale wyraża przy tem: że ten zakaz odnosi się tylko do samobójców, którzy z rozmysłem, z gniewu lub rozpaczy życie sobie odbierają, a nie do tych, którzy w przystępie obłędu targną się na siebie.

Samobójstwo uważa Kościół za największą zbrodnię, „Nie zabijaj“ głosi przykazanie Boże. Samobójstwo zbliżone jest do bratobójstwa. Jako człowiek nie ma prawa odbierać życia drugiemu tak i sobie. Bóg nas życiem obdarował, On też tylko ma prawo je odbierać. Samobójca wkracza w prawa Boże. Bóg dając życie, każe nam go strzedz i pielęgnować aż do chwili w której sam nam je odbierze. Samobójca jest tedy prawdzi-

wym mordercą i do niego stosują się przepisy o grzeszniku umierającym bez skruchy i poprawy. Jeżeli samobójca odbiera sobie życie w przystępie obłędu nie można go obwiniać. Nie należy jednak obłędu używać jako płaszczyka dla ukrycia winy popełnionej.

Do jawnogrzeszników zalicza Kościół tych, którzy umierają w pojedynku, nie uwzględnia nawet wzbudzenia żalu, jeżeli człowiek pada na miejscu pojedynku. Kościół odmawiając pojedynkującym kościelnego pogrzebu, nie traci nadziei, że umierający przez akt żalu uzyskał przebaczenie, ale chce wykazać, jak bardzo potępia pojedynki i jak karze publiczne zgorszenie. Wreszcie kościelnego pogrzebu odmawia się tym, którzy nawet raz do roku nie przystępują do spowiedzi i Komunii św. i bez oznaki żalu schodzą z tego świata [1]. Wyraz Komunia (communio, wspólność) ma podwójne znaczenie. Ogólnie wzięte, oznacza wspólność i łączność z Bogiem, z Chrystusem i Jego Kościołem. W tej łączności spoczywają wszelkie dobra, w rozłące z Bogiem wzrasta wszelkie zło. W szczególnem znaczeniu wyraz Komunia św. oznacza owe cudowne połączenie się Chrystusowego Ciała z nami przez pożywanie tegoż pod postacią chleba i wina. I dlatego Kościół, którego zadaniem jest złączenie Boga z ludźmi, żąda, abyśmy częstem przyjmowaniem Komunii św. utrzymali ową łączność z Bogiem, doskonalili się i uświęcali. Grzech oddala nas od Boga, wyłącza nas z grona synów Bożych, Komunia św. łączy nas z Nim na nowo. Aby zaś ustanowić pewną granicę, nakazuje opieszałym, aby chociaż raz do roku karmili się Krwią Chrystusową i oczyszczali się z grzechów, a gdy tego czynić nie chcą, uważa ich za umarłych synów Kościoła, niegodnych katolickiego pogrzebu: kto więc nie spełnia tego przepisu Kościoła, ten dobrowolnie się z niego wyłącza, a gdy umrze bez oznaki żalu, nie może w Kościele Chrystusowym znaleźć usprawiedliwienia.

Tak więc Kościół odmawia pogrzebu tym wszystkim, którzy albo do Kościoła nie należą, albo życiem i czynem dowiedli, że z nim nie mają nic wspólnego. Kościół nie wzbrania, aby ich

---

[1] Rit. Rom.

pochowano, ale nie bierze udziału w pogrzebie; nie oświadcza, że ludzie ci na wieki potępieni będą, bo może w chwili konania znaleźli jeszcze czas na pojednanie się Bogiem; oświadcza jedynie, że w rozłące z Kościołem ze świata zeszli.

Znaczenie kościelnego pogrzebu.

Pogrzeb kościelny trojakie ma znaczenie. I. Jest ostatnim aktem miłości, jaką Kościół okazuje swym synom. Wprawdzie pamięć o zmarłych sięga poza grób, bo Kościół modli się za dusze umarłych we Mszach św., ale tu na ziemi, jako znak widzialny po raz ostatni składa dowód miłości szczątkom zmarłego.

Dlatego Kościół zaleca kapłanom, aby przestrzegali starannie dawnych zwyczajów, z jakimi Kościół z rozporządzenia swych papieży chował umarłych. Duch Kościoła jest Duchem Bożym a miłość, którą roztacza jest miłością Ducha św. I dlatego niema większej miłości ponad miłość Kościoła. Kościół to matka nasza, która się troszczy i czuwa nad nami. Od chwili Chrztu św. aż do ostatniego tchnienia życia, otrzymujemy dowody Jego miłości. Dowodem tego katolickie pogrzeby. Jako miłość matczyna okazuje się najsilniejszą w chwili rozstania, tak i miłość Kościoła uwydatnia się w pieniach, modlitwach i obrządkach pogrzebowych, które towarzyszą zmarłemu do grobu. Pogrzeb katolicki jest niejako smutną uroczystością rodzinną. Kościół jest rodziną Bożą na ziemi, który łączy węzłem miłości wszystkich. Pogrzeb katolicki jest wyrazem żałości matki opłakującej swe dzieci.

Drugie znaczenie katol. pogrzebu jest: że ma być zmarłemu ku zbawieniu, a żyjącemu służyć ku zbudowaniu. Do tego odnoszą się wszystkie modlitwy, w których Kościół błaga o zmiłowanie dla dusz umarłych członków, do tego odnoszą się wszystkie obrządki, aby wykazać miłość dla zmarłego a żyjącym przypomnieć czem jest śmierć, iżby żyli i umierali w żywej, głębokiej wierze.

Pogrzeb katol. jest wreszcie okazaniem czci jaką Kościół żywi dla ciała zmarłych członków. Ta cześć pochodzi z najwyższych prawd wiary chrześcijańskiej i ma znaczenie jedynie

w połączeniu z wiarą i tymi, którzy żyli i umarli wierni Kościołowi.

Śmierć dla chrześcijanina jest czem innem niż dla tych, którzy Kościoła i wiary nie uznają. Jest ona krótkim snem, z którego wkrótce zbudzeni będziemy. Umarłymi zowie Pismo św. tych, *którzy zasnęli przez Jezusa* i stąd o Łazarzu i córce Jaira powiada Zbawiciel: *przyjaciel nasz śpi, ale idę, abym go ze snu obudził* [2]). My zaś wierzymy w życie, w zmartwychwstanie ciała; wierzymy, że ziemskie szczątki, które ziemi oddajemy, powstaną w dzień sądu z grobu i złączą się z duszą; wierzymy, co mówi Apostoł: A gdy to *śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność tedy się stanie mowa, która jest napisana: Pożarta jest śmierć w zwycięstwie* [3]).

Wiara w zmartwychwstanie ciał złączona jest ściśle z innemi zasadniczemi prawdami chrzecijańskiemi. Chrystus dlatego stał się człowiekiem i przyjął ciało ziemskie, aby ludzkość z ciałem i duszą odkupić i od śmierci wiecznej wybawić; i stąd ustanowił widome znaki wewnętrznego uświęcenia Sakramenta śś., aby ciało i duszę uświęcić; dla tego bywa ciało namaszczane, bo jest przybytkiem duszy, jako znów dusza jest przybytkiem Boga; dlatego otrzymujemy w Komunii św. nie tylko duszę ale i ciało Chrystusowe, i jak ciałem tak i duszą stajemy się członkami Kościoła Chrystusowego. Tak więc spełnia się już w Komunii św., co powiada Apostoł, przez spożywanie chleba, który jest żywotem staje się wszelkie ziemskie ciało nieśmiertelne, i chociaż oczyma ciała widzimy przed sobą ciało martwe, to oczyma wiary widzimy w tych szczątkach zarodek nieśmiertelnosci.

Z tych prawd wiary wypływa nauka o czci relikwii. Czcijmy szczątki ziemskie świętych Pańskich, bo w nich zawarty jest zarodek nieśmiertelności; bo wierzymy, że przez połączenie się ich ciała z Ciałem Chrystusa, po zmartwychwstaniu swem wezmą udział w nieśmiertelności chwalebnej Syna Bożego. Czcijmy Ciało Jezusowe w ciałach Jego świętych sług. Tak czynili już chrześcijanie w pierwszych wiekach jak o tem świadczą katakumby. Te groby chrześcijan wykazują, jak bardzo troszczyli się o ciała

---

[2]) Jan XI, 11. [3]) I, Kor. XV, 54.

zmarłych swych braci. Uważali, że znieważają Chrystusa gdyby ciał braci swych należycie nie pochowali. Wyszukiwali też nocami ciała poległych męczenników w amfiteatrach, na rynkach, na rusztowaniu i w cyrkach gdzie pastwiono się nad chrześcijanami, zbierali rozrzucone szczątki i chowali starannie w grobach podziemnych. Tak bardzo szanowali ciała, że weszło w zwyczaj, aby na grobach w katakumbach odprawiać ofiarę Mszy św. Ten zwyczaj o tyle się po dziś dzień przechował, że w każdym ołtarzu znajdują się relikwie świętych.

Pogrzeby chrześcijańskie są nieodłączne od wiary chrześcijańskiej; o tem świadczą zwyczaje, ceremonie i modlitwy używane przy pogrzebach. Kościół uważa zmarłych za członków Ciała Chrystusa, które w sobie nosi zarodek Boży życia wiecznego i chwalebnego zmartwychwstania. Zazwyczaj też na cmentarzach znajdują się kaplice, aby tam, gdzie się żywi gromadzą, byli też umarli w pobliżu, bo oni nie umarli ale śpią; tam gdzie spoczywa Ciało Jezusowe, mają też spoczywać członkowie Jego, którzy przez spożywanie Jezusa w Komunii św. zarodek Boży w sobie noszą. Dlatego też cmentarze są oparkanione i poświęcone, iżby je żyjący uszanowali. Wszystkie obrządki, aż do rzucenia grudki ziemi na trumnę, przypominać nam mają: żeśmy z mułu ziemi stworzeni, ciałem i krwią obdarzeni zostali i że w dzień sądu powstaniemy z ciałem i duszą.

Powody odmowy kościelnego pogrzebu.

Pragnę wykazać wam jak nieuzasadnione i niesłuszne są zarzuty czynione Kościołowi i Jego sługom, z powodu odmowy uczestniczenia Kościoła w pogrzebie.

Po pierwsze Kościół: odmawia kościelnego pogrzebu tym tylko, którzy nie są dziećmi jego, nie należą do rodziny Kościoła. „Papież Leon w V stuleciu powiada: nie możemy mieć nic łącznego i wspólnego z umarłymi, którzy nie byli z nami złączeni za życia". Czyż można obwiniać matkę, że nie czuje tyle miłości do obcego niż do własnego dziecka? Nie Kościół odepchnął ich od siebie, ale oni wzgardzili Kościołem. Kościół ma wytkniętą drogę, którą postępuje, drogę wiary i prawdy. Gdziekolwiek widzi choć iskierkę żalu, gdziekolwiek ma nadzieję, że może po-

módz i nieść ratunek, tam podaje swą rękę, nawet tym, którzy lata całe niewdzięcznością mu płacili, towarzyszy do grobu. Ale miłość ma swe granice, a kto umiera w rozłące z Kościołem i trwa w złem, tego nie może grzebać z przynależnemi ceremoniami.

Prawda, którą głosi, nie dozwala mu czynić z siebie kłamliwego widowiska nad grobem niewierzącego. Kościół jest nauczycielem prawdy i dlatego zachowanie jego musi być pełne prawdy. Dla zewnętrznych przyczyn, dla ludzi obcych lub pozostałej rodziny nie może Kościół poważnymi i świętymi obrządkami frymarczyć; nie może katolika obcego przepisom wiary grzebać jako dobrego syna Kościoła. Kościół jest opoką i filarem prawdy, opłakiwać też może umarłych, brać udział w smutku jego rodziny, modlić się za niego, ale nie może go uważać za syna, bo ten syn zaparł się własnego domu; Kościół nie może kłamać nad grobem a tego żądają ci, którzy nie pojmują jego ducha. Po trzecie, musi Kościół wszystkim, którzy świadomie umierają zdala od Kościoła, odmawiać pogrzebu kościelnego, bo wszystkie modlitwy, ceremonie, zwyczaje polegają na wierze w Kościół i na przeświadczeniu, że umarły w tej wierze żył i umarł. W modlitwie za umarłych ujawnia się ten duch Kościoła: „Bądź miłosierny Panie słudze twemu, aby jako tu na ziemi złączony był przez wiarę z wiernymi, tak i w niebie do chórów anielskich mógł należeć.

Przez co upadają narody?

Dziwne pytanie, ale na dobie, ze względu na stosunki jakie istnieją—chociażby we Francyi. Odpowiedzi mogą być różne. Wojny pochłaniają siły narodu, a zwycięstwa wzmagają ich pychę i samowolę. Dzikie szczepy azyatów święcą dziś tryumfy i narzucają nam nowy sposób życia, nowe zwyczaje i nową moralność.

Ale ta odpowiedź nie może nas zadowolić. My chcemy wiedzieć, jak naród kulturalny, naród jaśniejący siłą, bogactwem, zdobyczami wiedzy, ginie i murszeje jako dąb stuletni, który choć na pozór posiada jeszcze rozłożyste konary i cień roztacza naokół, wewnątrz jednak od korzenia kruszy się, gnije i staje się ofiarą wichru i burzy; my chcemy wiedzieć przyczyny, które uczyniły naród katolicki, wierzący, próchnem zmurszałem, co mu zadało ów cios śmiertelny?

Co nam w tej sprawie mówi historya, owa mistrzyni nauki? Ona wykazuje, że znała wiele cywilizowanych ludów, które uległy tej samej katastrofie gdy naród doszedł do pewnego szczytu potęgi, blasku, gdy się przeżył, zniewieściał, zapomniał obowiązków względem Boga, Kościoła, rodziny, skoro moralność i uczciwość zatracił.

Tak upadł Rzym—bo nie zwalczyły go napady Germanów, ale wewnętrzna rozterka. Wojny Kartagińskie straszniejsze były od wojen Germanów, ale wtedy Rzym zwyciężał, bo tkwił jeszcze w narodzie zdrowy obyczaj, powaga, szlachetność, które później całkiem zanikły. Upadł Konstantynopol w wierze—i zanikło życie narodu. Nie zwyciężyły go hordy najezdców ale wewnętrzny rozkład i rozpusta—upadło państwo Kalifów i rozsypało się w gruzy.

Jakże się ma z upadkiem Francyi? jakież jego przyczyny? Ten sam rozkład ją toczy. Korzenie cywilizacyi naszej mocno są spojone z żywym gruntem chrześcijanizmu. Od 150 lat pracują nieprzyjazne Kościołowi żywioły nad odebraniem Francyi owego pokarmu duchowego i przez to sprowadzają rozkład narodu. Godło chrześcijańskie wygnano z rodziny i szkoły, korrupcya, rozwody, nieobyczajność uczyniły sobie bożków w miastach i wioskach francuskich; i ów zanik ducha Bożego sprowadza jeden skandal za drugim, oszustwo, zdradę, pijaństwo, bezwstyd, niezgodę i nienawiść.

Takie bożyszcza ziemskie zrujnowały narody starożytne—i one też zawrą wieko nad trumną Francyi.

Ludzie napozór szukają ratunku, mówią i piszą o poczuciu obowiązków, silnej woli, działaniu rozumu, o szlachetności, wolności osobistej, zamiast jasno wyznać, że brak nam ducha chrześcijańskiego, brak jedności i umiłowania Boga i Kościoła.

„*Et nunc, reges, intelligite!*“—woła Psalmista Pański, do nas stosują się te słowa. Ci co noszą berło, co są przywódcami ruchu narodowego, ponoszą też odpowiedzialność za jego czyny.

Za mało mamy mężów czynu, którzyby świecili dobrym przykładem, którzyby umieli dowieść, że jedynie wstrzemięźliwość, bojaźń Pańska, łączność braterska i łączność z Kościołem mogą nas uchronić od zagłady.

Przemówienie do dzieci przed pierwszą Komunią św. *)

Zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim.

Łuk. XIX, 5.

Pismo św. podaje, że król Babilonu Nubuchodonozor, zgromadzić rozkazał wszystkie dzieci, z królewskiego pochodzące rodu, które odznaczały się rozumem, uprzejmością i pięknością, aby je należnie uczcić przed całym narodem. Dziś Odkupiciel świata—Chrystus Pan wydaje podobny rozkaz Kościołowi, aby wybrał wśród was, drogie dziatki, serca czyste, umysły rozwinięte, du-

*) Przygotowanie do Komunii św. oraz liczne przemówienia znaleźć można w książce: „Ćwiczenia duchowne dla dzieci *Ks. M. Nassalski.*“

sze pełne łaski i mądrości, iżby zasiadły do uczty, którą nagotował dla wiernych swych dzieci!

Jesteście z królewskiego rodu, dziećmi Boga, jesteście dostatecznie oświecone i przygotowane, aby połączyć się z Panem. Obmyte z grzechów przez Sakrament Pokuty św., stajecie w śnieżnej szacie u stóp ołtarza. Niewysłowione to szczęście zbliżać się do Boga-Człowieka, zaszczyt to tak wielki, że go wypowiedzieć nie zdołają usta ludzkie; zastanowić się też musicie nad wielkością daru jaki otrzymać macie, pamiętając, że dzień pierwszej Komunii św. ma być dla was miłą i cenną pamiątką przez całe życie, że od dnia dzisiejszego zawisła przyszłość wasza! Dobrze przyjęta Komunia będzie dla was źródłem łask Bożych, i stąd baczcie, abyście źle przygotowane nie poszły na gody królewskie, aby zamiast strumienia łask nie spłynęło na was przekleństwo Pana.

Dobra Komunia św. wzmacnia dusze nasze przeciw napaściom nieprzyjaciół. Cóż czyniło pierwszych chrześcijan odważnymi i gotowymi na śmierć męczeńską wobec tortur i nienawiści pogan, jeżeli nie codzienne posilanie się Chlebem anielskim? Posiadając ten przedziwny Pokarm w duszy z ochotą szli na męki i oddawali życie za Chrystusa. Św. Wawrzyniec położony na ruszcie rozpalonym, gdy mu za wyrzeczenie się wiary chrześcijańskiej ofiarowywano dostojeństwa i godności, pragnie tylko jak najrychlejszego połączenia się z Bogiem Wcielonym, bo pokrzepiony Ciałem i Krwią Przenajświętszą ufa i wierzy, że tylko Bóg ukrzyżowany mocen jest dać mu zupełne szczęście.

Wy, drogie dziatki, dożyłyście lat, w których odczuwa się już pragnienie połączenia z Bogiem; duch wasz słaby i ciało mdłe dręczone różnemi pokusami świata, potrzebuje pomocy i łaski Bożej. Świat zaprzysiągł wam zgubę, pragnie was wydać na łup nieprzyjaciela a my tak ułomni, tak skłonni do złego.

Gdyby nie Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej w coby się obróciły wasze dobre usiłowania i chęci? Jedynie w Eucharystyi znajdziecie ów chleb nadziemski, o którym mówi św. Ambroży: że wzmacnia wszystkie władze duszy, że jest tarczą ochronną od pokus grzesznych.

Ale chcąc godnie przystąpić do tej biesiady niebiańskiej, potrzeba, abyście posiadały *czystość* serca, *pokorę* niezgłębioną i *pragnienie* szczere posiadania Zbawiciela. Potrzeba wam czystości duszy i ciała; sumienie wasze, myśl, uczucie, niechaj wolne będzie od naleciałości światowych.

W pierwszych wiekach, kiedy rozdawać miano Komunię świętą, sługa Kościoła zapowiadał: „*Sancta sanctis*“ co znaczyło, że pokarm najświętszy zgotowany jest dla świętych, to jest dla dusz czystych, wolnych od grzechu. Mam błogą nadzieję, że zbliżacie się dzisiaj do Stołu Pańskiego z czystem sercem, z sumieniem wolnem od grzechu, że niema wśród was ani jednego serduszka, któreby zadrżeć miało trwogą, że niegodnie przyjmuje Pana nad pany. Zanim przystąpicie do spożywania Ciała Pańskiego wzbudźcie jeszcze akt żalu i szczerego postanowienia poprawy.

Drugi warunek dobrego przygotowania się do Komunii św. to głęboka pokora. Trzeba nam wiary, że przyjmujemy prawdziwego Boga-Człowieka, żeśmy prochem wobec wielkości Majestatu. Jeżeli św. Jan Chrzciciel, ów anioł w ciele ludzkiem, mówi o Zbawicielu, że nie godzien Mu jest rozwiązać rzemyczka u obuwia Jego; jeżeli aniołowie, owe duchy przeczyste napełnione wszelką łaską Bożą, upadają na oblicze przed Majestatem Pana, jakież Mu uczucie czci i pokory składać muszą nędzne dzieci ziemi, z jaką bojaźnią przyjmować Go do serca? Nie posiadamy ani świętości ani zasług św. Jana, my grzechem skalani, my dzieci gniewu Bożego jakiemże sercem zbliżymy się do stóp Ołtarzy? „Pomnij, woła św. Chryzostom, jaki zaszczyt cię spotyka, do jakiego stołu się zbliżasz: oto karmić się będziesz Ciałem, na które ze drżeniem spoglądają duchy anielskie, którego blask jasności oślepia ich wzrok niebiański. Z takiem przeświadczeniem o wielkości Pana zbliżali się do Komunii św. pobożni chrześcijanie, nawet obłożnie chorzy spoczywający na łożu śmierci zrywali się z tapczanów i resztkami sił padali na kolana, aby uczcić zbliżającego się Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie. Zbliżcie się i wy z pragnieniem pożywania Boga nieśmiertelnego, który ma objąć duszę waszą i ciało w swe posiadanie. Jako dziecina wyciąga rączęta i powołuje matkę, tak i wy drogie

dziatki, tulcie się do Jezusa, ukrytego w tej Hostyi świętej, nie dajcie Mu odchodzić od siebie, nie zniechęcajcie Go do zamieszkania w waszem sercu! Nowe źródło łask otwiera wam Chrystus Pan, czerpcie z niego w całej pełni, lepiej bowiem ponieść wszystkie cierpienia ziemi aniżeli z własnej winy utracić Zbawiciela. Umiłujcie całem sercem i duszą Boga utajonego w Przenajśw. Sakramencie i z głębi duszy wołajcie: oczyść, Jezu, serca nasze na godne mieszkanie dla Ciebie. Boże, miłości moja, niechaj raczej umrę, aniżeli miałbym Cię utracić! W czasie Mszy św. rozpamiętywajcie wady i ułomności wasze, proście Pana raz jeszcze o przebaczenie, proście Matki Najświętszej, aby wyjednała wam u Syna łaskę żarliwej modlitwy, ufności w Boga, aby nauczyła was miłować taką miłością czystą i nieskalaną, jaką sama miłowała; proście śś. Patronów waszych o opiekę i wstawiennictwo, aby uprosili wam u Boga łaskę godnego przyjęcia Komunii św., iżby ona wam przyniosła pożytek nie tylko w dniu dzisiejszym, ale stała się puklerzem i osłoną w życiu waszem. Złączcie modły wasze z Ofiarą Mszy św. i wysłuchajcie jej z uwagą i pobożnością.

Przemówienie do dzieci po przyjęciu pierwszej Komunii św.

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

Jan I, 36.

Drogie dziatki, na widok szczęścia, które was dziś spotkało, zwracam się do was ze słowami upomnienia. Wierzę, że dostatecznie przygotowałyście się na przyjście Zbawiciela, że Jezus chętnie obrał sobie mieszkanie w duszyczkach waszych, ale pamiętać wam także trzeba, że Syn Boży mówiąc o Sakramencie Ołtarza zwie go Ciałem swem danem za żywot świata. W tę obecność Jezusa pod po-

stacią chleba i wina wierzyć musicie, bo jako mocą Bożą rodzi się w Betleemie jako słabe dziecię, tak istotą swą Bożą, z ciałem i duszą oddaje się nam na pokarm. Ufajcie silnie tej prawdzie i nauce Kościoła, a wtedy tenże sam Bóg, który dla was z nieba zstąpił, żył, cierpiał i śmierć poniósł, obejmie dusze w swe posiadanie, umiłuje was, chronić będzie od złego, błogosławić za życia i w wieczności. Zbawiciel dając się nam na pokarm dodaje: „to czyńcie na moją pamiątkę"! Nakazuje więc jak najczęściej posilać się Chlebem żywota, pragnie, abyście Go poznały waszem niewinnem sercem, abyście z pokorą błagały Go o łaski potrzebne, aby dusze wasze były godnymi przybytkami Boga.

Wchodzicie w świat wielki, w którym gwarno i hałaśliwie, gdzie wabią głosy rozpusty, złych obyczajów, zmysłowości, gdzie co dnia słyszeć się dają bluźnierstwa przeciw Bogu i Kościołowi. Miliony dziatek stawało już przed ołtarzami Pana i składało obietnice wierności i miłości Jezusowi, a jakże mała liczba wytrwała w dobrem! Jedno was tylko ustrzedz może od zguby i zepsucia, oto częste przystępowanie do Stołu Pańskiego. Jezus będzie wam Pasterzem i kierownikiem, uświęci was, da wam moc życia i oparcia się pokusom i złości świata.

Przed wami otwarta księga żywota, wam wolno czerpać ze źródła łask Bożych, o nie odrzucajcie pokarmu Bożego, niechaj Jezus będzie przewodnikiem waszym aż do chwili zgonu.

Zanim opuścicie dom Boży, upadnijcie na kolana, błagajcie Zbawiciela za braćmi waszymi, aby ożywił ich serca w wierze, utrwalił dobry obyczaj, aby naród nasz wierny pozostał Boskiemu Sercu, w Nim też szukał pociechy, osłody wśród smutków, aby Chrystus Pan pozostał z nami i doprowadził wszystkich do wiecznego szczęścia.

Umiłowani w Chrystusie bracia i rodzice! Gdybym mógł wejrzeć w głąb dusz wiernych dziś tu zgromadzonych na uroczystość pierwszej Komunii św., co za obraz przedstawiłby się oczom moim? Jednych przywiodła tutaj próżna ciekawość, drugich obowiązek, dziatwa ta bowiem blizką jest ich sercu, inni znowu przyszli z pobożności, aby westchnąć na intencyę przystę-

pujących do Słołu Pańskiego. Nawet ci, którzy zazwyczaj obojętni są na sprawy Boże, bez wzruszenia patrzeć nie mogą na młodocianych chrześcijan, którzy dziś po raz pierwszy stwierdzają, że są godnymi synami Kościoła Chrystusowego. Dzień dzisiejszy jest jako poranek wiosenny, który zrasza wątły korzeń rośliny, pobudza do życia, umacnia go, ogrzewa, nowymi napełnia sokami. Dlatego w dniu tak uroczystym pragnę dać wam słowa przestrogi ku pożytkowi tych, którzy może zapomnieli już owej pięknej chwili gdy Chrystus poraz pierwszy wstąpił do ich serca.

Zróbcie dziś mały obrachunek z sumieniem waszem i zapytajcie siebie: co się stało zemną od czasu pierwszej Komunii? Jak dochowałem obietnic poczynionych, czy nie mam sobie nic do wyrzuczenia?

Chrześcijaninie katoliku! Przed laty stanąłeś czysty na ciele i duszy u stóp ołtarza, aby z rąk kapłana przyjąć Przenajśw. Sakrament, blizki byłeś Boga i nieba, a dziś dusza twa zbrukana grzechem, raczej nazwać się możesz przyjacielem czarta aniżeli dzieckiem Przedwiecznego Ojca!

Był czas, żeś się modlił żarliwie, chętnie uczęszczał na Msze św., dziś twa wiara uległa zobojętnieniu, chodzisz do kościoła dla zwyczaju, z przymusu lub z ciekawości. Czciłeś dawniej rodziców, miłowałeś dom rodzicielski, braci i siostry, dziś szukasz rozrywek poza domem, wśród złych towarzyszów, stałeś się przyczyną zmartwień ojca i matki! Dawniej zadowalałeś się zapracowanym groszem, dziś chciwość, chęć używania zniewala cię do szukania zarobków niegodnych imienia katolika, do rozboju, grabieży i złych czynów.

Dawniej byłeś skromny w myślach i uczynkach, dziś jesteś niewolnikiem próżności, pychy, skąpstwa, stałeś się zimny, obojętny, nieludzki! Dawniej, obraziwszy innych lub doznawszy zniewagi, gotowy byłeś do przeprosin, darowania urazy, dziś sroga nienawiść miota twem sercem, mścisz się i szukasz odwetu. Rozbudzona wyobraźnia coraz nowszych pożąda obrazów, język rozwiązły szuka kogoby zgorszyć i do zguby przywieść.

Pytaj siebie, czy dlatego obdarzył cię P. Bóg młodością, zdrowiem, talentami, abyś zmarnował dary Boże, abyś je zamie-

nił w jad trucizny i z roku na rok zamiast się poprawić szedł drogą grzechu i występku? Przyczyną obecnego stanu twej duszy, to brak należytego przygotowania, brak zrozumienia ważności pierwszej Komunii św. Dusza twa nie była przepełniona miłością dla Pana nad pany, serce nie dosyć czyste, gdy się zbliżało do biesiady niebieskiej, i stąd upadłeś tak szybko, utraciłeś łaskę Bożą.

Jako pewne jest, że każdy z nas umrzeć musi, tak pewne jest, że przyjdzie dzień sądu, w którym porachunek zdamy Bogu za czyny nasze; jeżeli więc dziś jeszcze, miły bracie, wejdziesz w siebie i inne rozpoczniesz życie, uratujesz swą duszę.

Widok tej dziatwy, która z prawdziwą pobożnością i dobrem postanowieniem przyjęła Zbawiciela do serca, niechaj was zwróci na dobrą drogę, pomnijcie na słowa Pana: *Jeżeli się nie staniecie jako dziatki nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.*

Tego żąda od nas Chrystus zmartwychwstały, do tego pobudza nas dzisiejsza uroczystość pierwszej Komunii św.

Dziecię chętnie poddaje się i ufa słowom Bożym, chętnie składa rączki do modlitwy, z ochotą bieży do świątyni, jest sumienne i nieskore do popełnienia cięższych grzechów. Dziecko nie jest z natury fałszywe, mówi to co myśli, wykazuje serce czyste, nie zna co zmysłowość i żądze. Jeżeli zaś zbłądzi lekkomyślnością, stara się naprawić zło popełnione, przebłagać rodziców i starszych. Takimi być muszą wszyscy, jeżeli niebo ma być ich nagrodą.

Kościół stawia dziatwie żywoty świętych jako wzór życia świętobliwego, ale ponadto czyni rodziców i opiekunów żywymi wzorami do naśladowania w życiu codziennem. Bądźcie dla tej dziatwy pochodniami życia chrześcijańskiego, abyście wspólnie z niemi cieszyć się mogli wieczystą nagrodą. Amen.

NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. Melcher. „Cyklus-Predigten“).

ROZDZIAŁ IV.

10. O odpustach.

Św. Piotr w pierwszym liście do wiernych upomina: *zawżdy gotowymi będąc ku dosyć uczynieniu każdemu domagającemu się od was sprawy, o tej nadziei, która w was jest* [1]. Jednocześnie głosi słowo i prawdy Boże, aby wierny poznał je należycie, cenił wiarę posiadaną i korzystał z łask do zbawienia potrzebnych. Mówiliśmy już wiele o godnem przystępowaniu do Sakr. Pokuty, dziś pragnę wyjaśnić wam ł a s k ę s z c z e g ó l n ą, jakiej nam udziela Pan przez korzystanie z o d p u s t ó w.

I Co naucza Kościół katolicki o odpustach?

II Iloraki może być odpust?

I.

Kto ze skruchą się spowiada, otrzymuje rozgrzeszenie, przebaczenie grzechów i kary wiecznej, staje się dziecięciem Boga. Ale według nauki Kościoła i Pisma św., rozgrzeszona dusza musi zadosyćuczynić sprawiedliwości Bożej, ponieść zasłużoną karę za popełnione winy. Naznacza więc kapłan penitentowi pokutę, grzesznik ze swej strony winien ją wykonać sumiennie i chętnie. Kary nadawane przez Kościół są zazwyczaj bardzo łagodne, a że grzesznik ze swej strony nie zawsze poczuwa się do dalszej po-

[1]) III, 15.

[2]) Nauki o odpustach obszerniej patrz *Homiletyka* t. VI str. 436, VI 390 VIII, 538.

kuty, więc pozostaje dłużnikiem Boga na ziemi, a gdy umrze, ponosi męki w czyścu. Czyż nie mamy środka skrócenia kar doczesnych i czyścowych? Takim środkiem zadosyćuczynienia jest odpust.

Zanim wyjaśnię znaczenie odpustów, opowiem wam wydarzenie historyi Starego Zakonu. Za czasów Józefa, syna Jakóbowego nastały w Egipcie lata bardzo urodzajne, śpichlerze obficie wypełnione były zbożem, że lud nie był go w możności spożytkować. Takim krajem, mlekiem i miodem płynącym, jest Kościół św., który przechowuje skarby łask, a posiada ich tak wiele, że ludzie nigdy się na braki uskarżać nie mogą. Zasługi wyjednane nam śmiercią Chrystusową liczniejsze są od piasku morskiego, męka Jezusowa stanowi źródło łask nieustających. Do zasług Zbawiciela dołączają się inne jeszcze zasługi, bo w Królestwie Bożem wszystko ma należne miejsce i przeznaczenie. Po wszystkie wieki żyły dusze sprawiedliwe i Bogu oddane, które dobrze czyniąc, wiele cnót niebu przysporzyły, a z których owoców my dziś korzystamy. W niebie jak wiecie, obok Matki Bożej, żyją zastępy świętych i męczenników, którzy są pośrednikami naszymi u Boga.

Ponieważ przez Chrzest św. staliśmy się dziećmi Kościoła, mamy więc prawo do czerpania ze skarbów i z zasług w nim zawartych. Głową Kościoła jest Ojciec święty, jemu powierzone są klucze skarbów nadprzyrodzonych zawartych w Kościele Chrystusowym. Cokolwiek Piotr św. i jego następcy zwiążą lub rozwiążą na ziemi, rozwiązane lub związane też będzie w niebie, władza zwierzchnika Kościoła nie ogranicza się tylko na przebaczeniu grzechów i darowaniu kary wiecznej, ale i na odpuszczaniu kar doczesnych.

W Dziejach apostolskich znajdujemy potwierdzenie tej władzy udzielonej Namiestnikom Chrystusowym. Pewien człowiek w Koryncie prowadził życie bezbożne, apostoł Paweł wyłącza go z Kościoła Chrystusowego i ciężkie nakłada pokuty. Ale zbłąkany uznał swe winy, co widząc inni chrześcijanie poczęli się za nim wstawiać do św. Pawła; otrzymał też przebaczenie i przyjęty został do grona wiernych. Historya Kościoła podaje, że w czasie prześladowania wielu chrześcijan odpadło od Kościoła; wielkie i długoletnie za to im pokuty nakładano, lecz gdy się

zwracali do prawowitych katolików za wiarę cierpiących w więzieniach i prosili ich o wstawienie się za nimi, biskup nawracającym się odpuszczał kary doczesne. Po wszystkie wieki Kościoła, istniały pokuty nakładane i łaski odpustowe. Z biegiem czasu ze względu na ułomność dziatek zamieniono surowe pokuty kościelne na mniej uciążliwe, bogatym kazano stawiać klasztory, szpitale, kościoły, biednym zaś odwiedzać miejsca cudowne i odmawiać różne modlitwy.

Zazwyczaj ludzie nie pamiętają, że należy się za grzechy odpuszczone zadosyćuczynienie Panu; zadośćuczynienia tego albo w tem albo w przyszłem życiu dokonać muszą. Bogu jednemu wiadomo jak wielką jest wina nasza, my tylko w małej części możemy zadosyćuczynić sprawiedliwości Jego. W niezmierzonej też dobroci daje nam różnymi sposobami możność odpokutowania winy.

Iloraki może być odpust?

II.

Odpusty dzielą się na zupełne i cząstkowe, zupełny odpust odpuszcza całą karę doczesną po godnem odprawieniu Sakramentu Pokuty św. Odpusty bywają: Odpust jubileuszowy udzielany przez Papieża co 25 lat, lub w czasie nadzwyczajnych uroczystości i godności jego urzędowania.

2) Odpust Porcyunkuli można otrzymać w dzień św. Franciszka z Asyżu i w dni wyznaczone przez Ojca św., przy zwykłych warunkach i nawiedzeniu Kościoła.

3) Odpust zupełny udziela też Kościół, gdy umierający wymawia z wiarą imię Jezusa lub w myśli je powtarza. Z błogosławieństwem papieskiem, które kapłan w imieniu Ojca św. umierającemu udziela, złączony jest także odpust zupełny.

4) Ponadto Kościół św. udziela członkom zgromadzeń odpustów zupełnych w pewne dni roku. Z bractw otrzymuje odpust zupełny: bractwo szkaplerza karmelitańskiego, bractwo Najdroższej Krwi Jezusowej i trzeci zakon św. Franciszka, jako też Zgromadzenie misyonarzy, Dzieciątka Jezus i zgromadzenia dobroczynne i t. d.

Można zyskać odpust zupełny odmawiając modlitwę przed wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa przy zwykłych warunkach spowiedzi, Komunii św. i modlitwy według intencyi Ojca św.

Również mogą wierni zyskać odpust zupełny, gdy zwiedzają miejsca cudami słynące, np. Jerozolimę, Rzym, Loretto, Lourdes, Częstochowę, jeżeli dopełnią przepisanych warunków. Zazwyczaj w kościołach parafialnych jest ołtarz uprzywilejowany, do którego przywiązany jest odpust zupełny dla dusz w czyścu cierpiących. Również w całą oktawę dnia zadusznego mogą otrzymać wierni odpust zupełny i ofiarować go za duszę zmarłego. Cząstkowy odpust znosi tylko część kary doczesnej, przywiązany jest zazwyczaj do modlitw, jałmużny albo do poświęconych przedmiotów. Cząstkowy odpust np. 40 dni, rok jeden, siedm lat. Przez niego odpuszczana jest nam kara, którąbyśmy przez 40 dni, rok jeden tu na ziemi, lub siedm lat w czyścu odpokutować powinni. Jak stosunek istnieje między odpuszczeniem kary czyścowej a miarą lat odpustowych trudno obliczyć, bo nie znamy wielkości kary, ani przeciągu czasu jaki istnieje w czyścu za grzechy popełnione a nieodpokutowane. Miary sprawiedliwości Bożej nie znamy.

Nauka o odpustach opiera się na niezmierzonem miłosierdziu Bożem wobec biednych grzeszników. Na prośbę Abrahama gotów był Bóg przebaczyć Sodomie, gdyby się było choć dziesięciu znalazło sprawiedliwych. Prorok Jonasz zwiastuje miastu Niniwie zagładę jeżeli się nie poprawi i nie nawróci. Jeżeli Pan w St. Zakonie domagał się zachowania prawa Bożego i karał winnych, to tem więcej domaga się tego w Nowym Zakonie; karze nas, ale i miłuje, nawiedza, ale daje środki poprawy. Kościół św. staje się źródłem niewyczerpanem dobrodziejstw Bożych, w nim znajdujemy odpuszczenie wszelkich kar wiecznych i grzechów. Ale wzamian żąda Zbawiciel dobrowolnej pokuty dopóki żyjemy na ziemi, a jeżeli jej tu odbyć nie zdążymy daje nam cierpienia czyścowe.

Za mało pamiętamy o pokucie, wyspowiadawszy się, sądzimy, żeśmy już wszystko wypełnili a Bóg cierpliwie czeka na dług, dotąd niespłacony. Tu z pomocą w części spieszy Kościół przez władzę udzielania odpustów czyli odpuszczania kar doczesnych. Nie wiem czy dosyć umiecie ocenić znaczenie i ważność odpustu,

i łaski jakie przez niego odbieramy. Jedna modlitwa, jeden dobry uczynek, daje nam już częściowe darowanie kary doczesnej, dlatego zbawienną jest rzeczą wzbudzać w sobie przy pacierzu codziennym intencyę zyskania odpustów, które są przywiązane do dobrych uczynków lub do modlitw bractewnych, szkaplerzy, aktów strzelistych i t. d. Wielki jest Pan miłosierdzia, bogate i wielkie Jego państwo na ziemi, szczęśliwi są ci, którzy umieją korzystać z łask Kościoła i dane odpusty należycie wyzyskują. Amen.

11. Uzyskanie i pożytki odpustów.

Zbawiciel wypowiada dwa piękne podobieństwa o ważności łask świętych. Mówi: *królestwo niebieskie podobne jest skarbowi skrytemu w roli, który nalazłszy człowiek skrył a od radości jego odchodzi i wszystko co ma przedaje a onę rolę kupuje. Zasię podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi szukającemu dobrych pereł. A nalazłszy jednę drogą perlę, odszedł i przedał wszystko co miał i kupił ją* [1]). Co nam Zbawiciel przez te słowa zaleca? Jezus oświadcza, że perłami są łaski zawarte w wierze katolickiej, skarbem nieocenionym, którego szukać należy, bo ukryty jest głęboko. Takiemi perłami są odpusty, o których dziś, drodzy bracia, pomówimy.

I w jaki sposób zyskują się odpusty?
II jaki pożytek przynoszą duszy?

I.

Słyszeliście już niejednokrotnie różne poglądy co do uzyskania odpustów. Jedni głoszą: „zupełnego odpustu nie można uzyskać, inni twierdzą, że bardzo łatwo go uzyskać“. Kto ma słuszność? Ani jedni ani drudzy. Ci, którzy twierdzą, że uzyskanie zupełnego odpustu jest niemożliwe, bardzo się mylą bo jeżeli Bóg najcięższe grzechy odpuszcza duszy ludzkiej, to tem łatwiej może darować doczesne kary. Widzimy to na Magdalenie jawnogrzesznicy do której przemawia Zbawiciel: „Ponieważ wielce umiłowała wiele jej grzechów odpuszczono“. A do niewiasty wyrzeka: „idź a nie grzesz więcej“. Któż zaprzeczy, że nawrócony łotr nie

[1]) Mat. XIII.

dostąpił odpustu w godzinę śmierci, w chwili, gdy słyszy słowa Pana: „zaprawdę, dziś jeszcze ze mną będziesz w raju“.

Dopóki Zbawiciel był na ziemi udzielał odpustów, bo rozgrzeszał od winy i kary. Władzę swą przelał następnie na apostołów i Kościół, który po wszystkie czasy z tej władzy korzystał. Jako byłoby herezyą nie uznawać pełnomocnictwa Kościoła w odpuszczaniu doczesnych kar, tak samo nie wolno twierdzić, że Kościół nie może udzielić zupełnego odpustu. W Bogu zawarte są niezgłębione skarby łask wysłużonych nam przez Chrystusa Pana. Mylą się także ludzie mówiąc, że łatwo uzyskać odpusty; kto tak je lekceważy zapewne ich nie otrzyma.

Kościół św. wykazuje nam w swej nauce jakie warunki potrzebne są do uzyskania odpustów. Przedewszystkiem nakazuje godne odbycie spowiedzi św. i Komunii lub przepisuje *vere contritis et poenitentibus* t. j., prawdziwie żałującemu i pokutującemu odpustu udziela. Tak więc katolik musi szczerze za grzechy żałować, mocne mieć postanowienie poprawy, szczerze się spowiadać, złączyć się przez Komunię św. z Jezusem, czyli być w stanie łaski uświęcającej, wtedy dopiero staje się godny otrzymania łask udzielonych Kościołowi. Kto więc niegodnie przyjmie Sakramenta śś., nie postanawia szczerze unikać okazyi do grzechów, wynagrodzić szkody uczynionej bliźniemu, przebaczyć urazę, ten nie spełnia warunków koniecznych, nie może też uzyskać odpustów, chociażby w czasie jubileuszowym. Naprzód musi być grzech zgładzony, a dopiero potem kara doczesna zostaje odpuszczoną. Kościół zapewnia odpust czyniącemu pokutę.

Drugi warunek otrzymania odpustu to modlitwa. Niema odpustu bez modlitwy, i stąd zowiemy je odpustowemi modlitwami. W dniu oznaczonym przez Kościół, wierny, po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św., musi pomodlić się według intencyi Ojca św., odmówić sześć *Ojcze nasz*, tyleż *Zdrowaś* i jedno *Wierzę w Boga*. Na niektóre modlitwy nałożył Ojciec św. odpusty częściowe, niezupełne, odmawiać je trzeba z wielką uwagą i pobożnością. Niektórzy kapłani mają władzę udzielania odpustów na Różańce, albo na krzyżyki z odpustem na godzinę śmierci. Taki odpustowy przedmiot poświęca się dla jednej osoby, nie wolno jej go udzielać lub sprzedawać osobie trzeciej. Krzyż

z odpustami powinien być zawsze pod ręką, a w godzinę śmierci nie należy go wypuszczać z dłoni.

II.

Kościół katolicki, wbrew twierdzeniom heretyków, oświadcza, że odpusty wielki pożytek przynoszą duszy chrześcijanina. Tak naucza Bóg i Jego Kościół nieomylny. Dlaczego odpusty są zbawienne i pożyteczne?

Każdy człowiek uczciwy i rozumny, musi rozważać sprawiedliwy sąd Boga. Pismo św. uczy nas, że nic zmazanego nie wejdzie do królestwa Bożego dopóki nie wypłaci ostatniego szelążka, że ci, których uczynki nie są złotem ani srebrem, ale sianem i słomą, ogniem czyszczonymi będą. Jakież są czyny nasze wobec doskonałości i świętości Bożej? Nędzne i marne, opieszałe i nic nie znaczące; leniwie i bez szczerego żalu odbywamy spowiedzie, a gdy najmniejsze cierpienie dopuści na nas Pan Bóg, sarkamy, skarżąc się głośno. Zamiast pokutować bunt podnosimy i przez to kary doczesne pozostają nieodpokutowane. Bogu tylko wiadomo, jak wielkimi jesteśmy dłużnikami. Przyjdzie śmierć i ciemność nocy, czeka nas otchłań, a z nią kary i męki długotrwałe. Udręczenia, których Bóg nie poskąpi duszy w czyścu przebywającej są straszne. Ustawiczna tęsknota oglądania Oblicza Bożego wzmagać się będzie, wyrzuty sumienia nowych przysparzają udręczeń. Bóg ma środki skrócenia mąk czyścowych, a jednym z owych środków jest odpust. Przez każdy odpust odprawiony w stanie łaski, zmniejszamy sobie kary czyścowe. Czyż więc nie słusznie naucza Kościół gdy mówi: że odpusty są zbawienne i pożyteczne? Jakiż spokój, jakąż pociechę wlewa kapłan do duszy umierającego człowieka, gdy mu nadaje odpusty, gdy przez wymówienie imienia: „Jezus“ otrzymuje odpust zupełny. Dopiero na sądzie Bożym człowiek pozna i zrozumie, jak prawdziwą i wierną była nauka Kościoła o odpustach.

W Księdze mądrości zapisane są słowa Boże: *nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom, którego którzy używali stali się uczestnikami Boskiego przyjacielstwa* [2]). Bóg i Kościół wskazuje nam

[2]) Mądr. VI', 14.

pożytek odnoszony z odpustów, należy więc nam zrozumieć naukę Kościoła i do niej się zastosować. Gdy zobaczysz monetę leżącą na drodze, schylisz się aby ją podnieść, a gdy znajdziesz kamień drogocenny tem skwapliwiej sięgasz po niego. Pomnij, bracie, że monety i kamieni nie zabierzesz z sobą do wieczności a zasługi zdobyte na ziemi towarzyszyć ci będą na sąd Boży. Dzieci świata nie są roztropne, powiada Pan. Zaprawdę dziwna pod tym względem panuje między nami obojętność, nie troszczymy się za młodu o uzyskanie odpustów, i dlatego wielu umiera bez nich, i chociaż w godzinę śmierci przyjmą Sakramenta śś., długi czas za winy pokutować muszą w otchłani. Za życia nie ofiarowoli ani jednego odpustu za dusze cierpiące, dziś ten sam los przypada im w udziale, są zapomniane, czekać muszą aż sprawiedliwy Bóg z mąk ich wyzwoli.

Napominam was, umiłowani bracia, abyście odtąd, poznawszy dokładnie warunki potrzebne do uzyskania odpustów, oraz wielki pożytek jaki nam przynoszą, zechcieli jak najczęściej korzystać z łask odpustowych. Na wiele modlitw odmawianych w domu lub w kościele, nałożył Kościół częściowe odpusty, a kto je przez cały miesiąc odmawia i przystąpi do Sakramentów śś., uzyskać może odpust zupełny. (Tutaj wylicz niektóre). Zapiszcie się do pobożnych bractw i związków, bo każde zgromadzenie i bractwo religijne posiada wiele przywilejów odpustowych. Zanoście prośby do Stwórcy wszechmocnego, aby was nie tylko od nagłej uchronił śmierci, ale dozwolił wam uzyskać zupełny odpust w godzinę konania. Postarajcie się o krucyfiks z odpustami, bo nie umiem wam słowami określić, jak wielce pożyteczne są odpusty dla duszy. Amen.

12. O Spowiedzi generalnej.

W jedenastu poprzednich naukach słyszeliście, drodzy bracia, o nieskończonem miłosierdziu Bożem dla człowieka. Zbawiciel zstępuje na ziemię, uzdrawia chorych na ciele i duszy, umiera za grzechy świata, przelewając Krew Najświętszą na drzewie krzyża. Nikt nie miał być pominięty, każdy znaleźć może przebaczenie, ale żałować musi swych zdrożności i wyspowiadać się ze skruchą przed prawowitym kapłanem, aby uzyskać od-

puszczenie grzechów. To są łaski jakie nam daje Sakrament Pokuty, ale zarazem są to obowiązki, których dopełnić należy. Przy końcu nauk, pominąć nie mogę bardzo ważnej sprawy, to jest potrzeby odprawienia generalnej spowiedzi czyli spowiedzi z całego życia.

I. Dlaczego spowiedź generalna jest bardzo przydatna.

II. Jakie korzyści przynosi dla duszy.

I.

Co rozumiemy przez spowiedź generalną? Spowiedź generalna nie jest wyznaniem grzechów popełnionych od ostatniej spowiedzi, ale wyznaniem wszystkich grzechów ciężkich od początku naszego życia popełnionych, a więc od chwili przyjścia do rozumu, czyli od siódmego roku życia. Dlaczego mamy wyznać jeszcze raz wszystkie nasze grzechy przed kapłanem? Czyż dawniejsze absolucye nie były ważne? Były ważne jeżeli grzesznik dopełnił wszystkich warunków. Ale o to największa jest obawa! W moc łaski Bożej, w siłę Sakr. Pokuty i władzę kapłana nie potrzebujemy wątpić, o nas samych tylko żywić musimy obawę czyśmy dopełnili wszystkich warunków. Zdarza się, że człowiek w wieku dojrzałym przekonuje się, że nigdy dotąd należytej nie odbył spowiedzi i stąd nie ma spokoju sumienia. Słusznie się lęka i niepokoi, bo jeżeli w dziecięcym i młodzieńczym wieku należycie nie badał sumienia, nie wniknął w tajniki swej duszy, nie wzbudzał żalu szczerego, to tem trudniej mu to przyjdzie w wieku późniejszym, gdy głowa i myśl jest skołatana cierpieniami. Zadowalamy się słowami wyczytanemi w książce do nabożeństwa; ale rozważyć potrzeba jak wypełniliśmy dobre postanowienia co do poprawy życia, unikania okazyi do grzechu, niedawania zgorszenia innym. Zaślepione sumienie w grzechu i namiętnościach czołgająca się dusza, nie może nawet zdobyć się na szczery akt miłości dla Boga, na wzbudzenie żalu i dobrych postanowień. Do tego dołącza się jeszcze wstyd fałszywy wyznania grzechów przed spowiednikiem, wstyd pochodzący z duchowego ubóstwa naszego serca, z podszeptów złego ducha, aby nie wyznawać szczerze grzechów popełnionych. Zbłąkany grzesznik mówi sobie: Umarłbym ze

wstydu, gdybym ten lub ów grzech miał wyznać, cóżby o mnie pomyślał spowiednik! Jakież następstwa takich podszeptów? Grzechy ciężkie zostają zatajone, spowiedź bez znaczenia i świętokradzka, absolucya nieważna! A co najgorzej, grzesznik przystępuje do Stołu Pańskiego i popełnia drugie świętokradztwo przez niegodną Komunię świętą. I tak pozostaje grzesznik z roku na rok, bez poprawy, bez łaski Bożej, niepokój i smutek ciążą mu na sercu, rozpacz targa duszą i woła: niema dla mnie ratunku!

Człowiek znieważa przepisy Boże, szydzi ze spraw świętych, zamilcza zło popełnione i jedno za drugiem popełnia świętokradztwo; grzechy mu nie są odpuszczone, wina nie zmazana, umrze i pójdzie na wieczne męki piekła. Św. Teresa, obdarzona szczególniejszemi łaskami jasnowidzenia, orzeka: „Jakże wielu potępionych zostało z powodu niegodnych spowiedzi św". Czyż niema sposobu odzyskania łaski Bożej? Jest. Spowiadajcie się szczerze, spowiadajcie się, gdy wam sumienie powiada, że spowiedzi dawniejsze nie były ważne, spowiadajcie się z całego życia! To jest konieczne i stąd wybierzcie spowiednika, któremu mogli byście powierzyć z całem zaufaniem sprawy waszej duszy. Spowiadajcie się tylko z grzechów ciężkich, bez wstydu, bez uniewinniania się, bez ukrywania wad waszych, raz przecież musicie wypełnić godnie obowiązek sumienia, w przeciwnym razie nigdy nie uzyskacie odpuszczenia grzechów. Któż z was śmiało wyrzec może, że nigdy nie popełnił świętokradzkiej spowiedzi i nie potrzebuje generalnej spowiedzi? Czytamy w życiu świętych Pańskich, że odbywali coroczną ogólną spowiedź, pomimo że bardzo często do Sakr. Pokuty przystępowali. Wielka pokutnica Magdalena z Kortony zachęcona była przez natchnienie, do sumiennego zbadania sumienia i powtórzenia na spowiedzi występków dawniej popełnionych. Jeżeli tak czyniły dusze pobożne i święte, cóż dopiero czynić mają ludzie, którzy za młodu nie poznawszy należycie katechizmu i zasad wiary, żyją lekkomyślnie, bez celu, stając się nałogowymi grzesznikami. Czyż serce nam nie mówi: „nie spowiadałeś się należycie?" czy nie pójdziemy za napomnieniem danem nam przez Boga? Pewnego razu powołano kapłana do łoża chorego, który żył lek-

komyślnie, a chociaż uczęszczał do wielkanocnej spowiedzi, nigdy się nie poprawiał. Kapłan przystępuje do chorego ale ten gasnącym wzrokiem spojrzał na kapłana i wyszeptał: „zapóźno“ i w tej chwili skonał. Niechaj was Bóg ochroni od podobnej śmierci, nie zatwardzajcie serc waszych, ale idźcie za głosem Pana, nowołującego do pokuty. Szczególniej tym, którzy nigdy nie odbywali spowiedzi z całego życia, radzę, aby to najprędzej uczynić zechcieli. Nie obawiajcie się, że to sprawa niewykonalna, bo przy dobrej woli, pobożnem postanowieniu, modlitwie, i poleceniu się Duchowi św., poznacie stan waszej duszy, oświecicie się należycie, ukorzycie przed Bogiem, a Pan, widząc wasz żal, dopomoże i przebaczy.

II.

W pobliżu Jeruzalem znajdowała się cudowna sadzawka do której w oznaczonem czasie wstępował anioł, mieszał wodę, a chory, który najpierwszy zdołał się w niej obmyć, zostawał uzdrowiony. Zdarzyło się, że pewien chory oczekiwał chwili uzdrowienia, P. Jezus ujrzawszy niemocnego zapytał: czyby nie pragnął odzyskać zdrowia? Nie mam nikogo, któryby mię włożył do wody, odpowiedział chory. „Wstań, i weźmij łoże twe, a idź do domu“ rzekł mu Pan. Jakąż radością przejęte było serce uzdrowione! Taką samą radość odczuwa chrześcijanin pojednany z Bogiem przez spowiedź generalną, gdy wie, że mu wszystko odpuszczone. Odzyskuje s p o k ó j s e r c a, którego od dawna nie zaznał, dziś, po szczerem wyznaniu, obok żalu i postanowienia poprawy ma pewność, że mu Bóg przebaczył. Dusza uwolniona z pęt szatana, obmyta Krwią Baranka, czuje się pełną łaski Bożej i bliską Boga. Książe Aquitanii, Wilhelm, odbył generalną spowiedź przed św. Bernardem, a po spowiedzi te wyrzekł słowa: „Wszelkie radości świata nie zdołały olśnić do tyla mej duszy, jak to uczyniła spowiedź generalna. Jakże wielki jest Bóg w swem miłosierdziu, innem okiem spoglądam na świat, odkąd serce i dusza ma czysta odczuwa cierpliwość Baranka Bożego, który szukał owcy zgubionej i znalazł ją stojącą nad przepaścią“.

Z chwilą odbycia generalnej spowiedzi nowe rozpoczynamy życie w C h r y s t u s i e, inaczej pojmować będziemy służbę Bożą,

obowiązki względem bliźnich. Słusznie daje synowi umierający ojciec zlecenie, aby poszedł do kapłana, przed którym odbył przed sześciu laty spowiedź generalną, i powiedział mu, że dotrzymał danego przyrzeczenia i od tego czasu, żadnym ciężkim grzechem nie splamił duszy. Jakąż radość odczuwać będziemy na łożu śmiertelnem, gdy zawczasu, będąc jeszcze w sile zdrowia i wieku, odbędziemy spowiedź z całego życia i umierać będziemy w przeświadczeniu, że Bóg nam odpuścił, przebaczył i winy zmazał. Jezus przez Krew swą najświętszą, staje się nie tylko Odkupicielem ale i Zbawcą naszym. Nie czekaj aż cię choroba na łoże boleści powali, bo nie wiesz jaka śmierć ci się przydarzy, nie wiesz, czy będziesz mógł w ostatniej chwili oczyścić twą duszę. Absalon zawiesił się dla długich włosów na gałęziach dębu i przyszedł Joab, aby mu trzy miecze wbił w serce. Grzechy twe, drogi bracie, wzrastają szybko i jako długie sploty włosów ściskają twą duszę, aż jej nie omotają w zupełności, a wtedy szatan przebije cię mieczem zwątpienia i rozpaczy. Ucinaj zawczasu długi włos twych grzechów, abyś znalazł miłosierdzie u Pana. Pamiętajcie, drodzy bracia, że wielki, cierpliwy i miłosierny jest Pan Bóg dla grzesznika pokutującego, ale surowy i nieubłagany dla zatwardziałego.

Każdy z nas grzeszy, ale gdy z większym lub mniejszym ciężarem grzechów stanie przed kapłanem i ukorzy się, przebaczone mu będzie. Oto szeregi dusz świętobliwych i męczenników za wiarę i prawdę, stanęło już przed Panem i otrzymali wieniec zasługi, byli oni tak samo grzeszni i ułomni jako my jesteśmy, ale umieli pokutować i stąd przebaczenie i nagrodę otrzymali. Wiemy nadto, że począwszy od Kaina wielu naszych braci jęczy w czeluści piekła, są to ci wszyscy, którzy pomarli jako zatwardziali grzesznicy, bez pokuty, bez żalu, bez przebaczenia. Zgrzeszyliśmy, obraziliśmy Pana, idźmy do Jezusa, pełni skruchy i żalu a On nas uświęci i niebem obdarzy. Amen.

Ruch robotniczy i dążenia ludu
oraz stosunek jego do wiary i moralności.

Wilhelm Emmanuel Ketteler, biskup moguncki.

---o---

Mili bracia! Jeżeli dziś słowa moje zwracam do robotników i pracowników fabrycznych, czynię to ze względu, że stanowicie w tej okolicy większość liczebną, oraz że współczując nad losem i położeniem katolickiego (i polskiego) pracownika, staję wśród was jako przedstawiciel Tego, który był Synem ubogiego cieśli. N. Marya P., Matka Jezusowa, której obraz czcimy i głęboko chowamy w sercu naszem, niechaj uprosi ludowi pracującemu łaskę korzystania ze słowa Bożego.

Zdrowaś Marya.

Drodzy bracia, nastały czasy pełne niepokoju, niechęci, wzajemnej nienawiści, stoicie w pośrodku huczących maszyn i stuku młota często bezradni, nie wiedząc gdzie szukać pomocy, do kogo się zwrócić o radę. Wielu z was za łaską Bożą pozostało wiernymi Kościołowi, ani praca rolna, ani ustawiczna praca fabryczna nie powstrzymała was od wykonywania przepisów Kościoła i brania udziału w świętach i uroczystościach kościelnych Lecz i poza nabożeństwem nie możecie pozostać obojętnymi na burzę, która szaleje i wdziera się wszelkimi sposobami do ognisk waszych. Mimowoli stawić sobie musimy pytanie czy ów ruch robotniczy jest usprawiedliwiony, czy nie zagraża naszej duszy? Czy i o ile, jako dobrzy chrześcijanie i katolicy, możemy go popierać bez narażenia na stratę sumienia naszego? Jakich niebezpieczeństw unikać należy? Na te pytania pragnę pokrótce z całą szczerością wam odpowiedzieć słowami Chrystusa, przedstawiciela wszel-

kiej prawdy. Przedewszystkiem zwrócić wam muszę uwagę, że wszelki ruch społeczny, wtedy tylko może być słuszny i usprawiedliwiony, gdy jest w ścisłym związku z religią i moralnością. Bez religii, bez dobrych obyczajów pozostaną wszelkie wysiłki daremne, nie polepszy się wasza dola.

Cała siła ruchu robotniczego polega na łączności, na wspólnem dążeniu do jednego celu. Od pewnego czasu wzmogły się prawa i żądania ludu, a o ile są one uczciwe i szlachetne znajdowały zawsze i znajdują poparcie w Kościele katolickim. Ale ludzkość niepohamowana w swych żądaniach pragnie coraz więcej, żąda niczem nieograniczonej wolności, która stawia robotnika w położeniu rozpaczliwem. Przez zerwanie dawnych umów i zobowiązań stał się pracownik odosobniony i na własne skazany siły. Naprzeciw pracy stanęła potęga złota, która w tej mierze staje się mu niebezpieczną o ile jej posiadaczami są ludzie bez religii, bez sumienia, egoiści pragnący zadowolić własne żądze. Robotnik z swą siłą sam pozostał, kapitalizm zaś skoncentrował swe zasoby. Spójnia ludzka zanikła, a na jej ruinach wyrosła potęga złota. I stąd rozgoryczenie w uboższym stanie, upadek wiary, zanik obyczajów i szlachetności.

Przeciw temu wyzyskowi kapitału, przeciwdziałać jedynie mogą stowarzyszenia robotnicze prowadzone w duchu chrześcijańskim.

Niestety, usilowania zjednoczenia stanów pracujących rozbijają się z braku należytych przewodników przejętych duchem prawdziwej pobożności. Ci, którzy chcieliby ująć w ręce ruch robotniczy i pokierować nim według woli Bożej i Kościoła nie znajdują uznania, nie dowierzają im bracia robotnicy, wolą raczej słuchać owych fałszywych przyjaciół ludu, którzy własny interes mają na oku, a którzy pałając nienawiścią do wszystkiego co Boże, legalne i uczciwe, chcą lud nasz omotać swą siecią, zgubić na ciele i duszy.

Patrzycie co dnia na walkę zażartą jaką z sobą wiodą partye antyklerykalne i to wam dać powinno świadomość, że bez religii popadniemy wszyscy w brudny egoizm, że biedni czy bogaci, właściciele, czy robotnicy staną się ciemiężcami dla naszych bliźnich, gdy tylko się sposobność ku temu nadarzy.

Polski robotnik przez brak oświaty pozostał w tyle poza robotnikiem angielskim, który nie tylko posiada znajomość swej zawodowej pracy, ale pojmuje też wielkie znaczenie religii, rozumie kwestye społeczne i wespół z kapłanem i Kościołem do pracy organizacyjnej się zabiera.

Robotnik potrzebuje pomocy, nie może bowiem sam zadosyćuczynić sprawom stowarzyszenia. Potrzebuje przewodnika, któryby pośredniczył w sprawach robotniczych. Któż zapewni go, że ten, komu powierza swe sprawy, nie jest oszustem, uwodzicielem, jeżeli nie posiada religii? Owi przywódcy wciąż wam prawią o egoizmie pracodawcy, o wyzysku, ale po największej części żywią w ukryciu te same zapatrywania co kapitalista. Jeżeli człowiek bezreligijny, posiadający kapitał, wyzyskuje egoistycznie swoje prawa, któż zagwarantuje robotnikom, że tak zwany „przyjaciel ludu" i prowodyr nie wyzyska ich dla własnych korzyści, jeżeli nie jest człowiekiem bojaźni Bożej, religijnym i sumiennym? Jak ich pieniężna moc wyzyskuje, tak samo i zwodniczy doradca, dopóki znieważa imię Boga i religii nie szanuje.

Widzicie, jak często wśród tych przywódców socyalizmu powstają waśnie i niezgoda, jak wzajemnie wyrzucają sobie samolubstwo. Tak być dalej nie może. Bez wiary popadniemy wszyscy w egoizm, czyś bogaty czy ubogi, kapitalista lub robotnik, będziesz wyzyskiwał bliźnich dopóki ci sił starczy.

Jeżeli pragniesz złączyć się w stowarzyszenie, zważaj, aby przewodniczący nie miał w nienawiści chrześcijaństwa, i co najmniej, należny szacunek zachował dla Kościoła i wiary. O ile Anglia początkowo wprowadziła ów nieszczęsny ruch gospodarki ekonomicznej, o tyle teraz wykazuje wielką działalność w organizowaniu stowarzyszeń robotniczych. Pochodzi to stąd, że Anglia zrozumiała wysokie znaczenie religii na sprawy społeczne, podczas gdy u nas przywódcy tylko nienawiść do religii katolickiej szerzyć umieją.

Rozważmy pojedyncze żądania stanu robotniczego, które posiąść pragnie przez stowarzyszenia. Na każdym kroku przekonamy się, jak bardzo religia złączona jest z kwestyą robotniczą, a jak bozbożność sprzeciwia się pracy.

Pierwszym żądaniem klasy robotniczej to podwyższka płacy według wartości pracy.

Żądanie to na pozór słuszne zgadza się całkiem z religią, która żąda, aby pracę ludzką należycie oceniano.

Ale wszystko ma swe granice i miarę. Wysokość płacy normować się musi od zysków przedsiębiorstwa. Skoro żądać będziemy nad możność, runąć musi choćby najlepiej uposażony przemysł. To zrozumieć wam trzeba, nad tem zastanowić się musicie, jeżeli nie chcecie stracić chleba, który wam podają.

Pamiętajcie nadto, że nawet wygórowana płaca nie przyniesie pożytku i dobrobytu, jeżeli nie będzie ugruntowana na umiarkowaniu i oszczędności w życiu. Zachować zaś te cnoty drogocennne, wtedy tylko możesz, gdy żyć będziesz religijnie, bogobojnie. Stara to prawda, że nie wielkość płacy ale uczciwe życie czyni chatę twą zamożną i miłą dla otoczenia.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla robotnika jest nałóg pijaństwa, chęć używania; widzimy w każdej osadzie fabrycznej, kopalni i warsztatach wielką liczbę bawaryi, gospód i monopoli, gdzie krwawo zapracowany grosz przechodzi w dniu wypłaty do rąk przebiegłego kupca. Owe jaskinie, restauracye są trucizną dla kieszeni i duszy robotnika, tam bierze początek swój: nędza, choroba, niedostatek, bluźnierstwo, które wnosi w domowe progi nieumiarkowany robotnik

Wielkiego potrzeba hartu ducha, aby pracując z różnego usposobienia ludźmi nie dać się im namówić i pociągnąć do złego, pamiętać, że ten grosz, który mu przedsiębiorstwo wypłaci ma nie tylko wyżywić żonę i dziatki, ale im dać wychowanie, wykształcenie, że jakaś cząstka należy się też ubogiemu bliźniemu, sprawom społecznym, dla dobra kraju i ojczyzny. Tylko religia, głęboka wiara zdolna jest pobudzić robotnika do tej moralnej siły ducha. Jeżeli więc pragniesz dobrze zużytkować zarobek twój, musisz być dobrym chrześcijaninem. Ponadto, potrzebna ci religia, abyś umiał rozsądzić kiedy twe żądania są słuszne, pomnąc, że nie walka między chlebodawcą a pracującym, ale spokój i zgoda do celu prowadzi. Jeżeli miły ci spokój z sąsiadem, z rodziną, to tem więcej z pracodawcą; jeżeli burzyć będziesz jego dobytek i do buntów podniecać,

wkrótce sam na sobie przekonasz się do czego zemsta i podjudzanie prowadzi.

Kapitalista nie znajdując należnego zysku w jednem przedsiębiorstwie, wycofa się i włoży pieniądz w inne, ty zaś, bracie, postradasz pracę i nie łatwo ją znów znajdziesz.

Drugiem życzeniem robotnika, to skrócenie godzin pracy. Może w poszczególnych zawodach i fabrykach zachodzą pod tym względem anormalne stosunki, może słuszność masz za sobą ale i tu twe zabiegi wtedy tylko uwieńczy skutek, jeżeli będziesz religijny i moralny. Jeżeli pracownik uzyskaną godzinę spędzi w domu, wypełniając obowiązki ojca względem dzieci, lub przyczyni się do ulżenia żonie w gospodarstwie i dobytku, wtedy ta godzina stanie się dla ciebie błogosławieństwem. Gdy jednak zużyjesz ją na klątwy, karty, obmowę, przestawanie ze złymi towarzyszami, wtedy nie tylko zdrowiu szkodzisz, ale uboższym się stajesz i duszę zatracasz.

Trzecie żądanie: to dzień odpoczynku, żądanie słuszne, ze względu na przeznaczenie człowieka na ziemi i przykazania, które nas obowiązują. Dzisiejsza bezbożność pragnie z dnia świątecznego uczynić dzień pracy, nawet drobny rzemieślnik nie waha się zatrudniać uczniów i terminatorów nibyto pod pozorem pilnych zamówień; przy tygodniowej zaś wypłacie odciągają za niedzielę, przez co niejeden robotnik obarczony liczną rodziną zapomina o Bogu i przykazaniu, i pracuje w dni świąteczne, aby nie stracić zarobku. Pamiętaj, bracie, że życie krótkie, a Bóg porachunku zażąda od ciebie za dni, które przeznaczył na odpoczynek i modlitwę.

Czwarte żądanie robotnika, to uwolnienie dzieci szkolnych i nierozwiniętych od pracy fabrycznej. Niestety temu słusznemu żądaniu zadają kłam sami robotnicy, którzy nieroztropnie oddają dziatwę do dusznej atmosfery fabrycznej, gdzie kurczą się ich płuca, karłowacieje duch i ciało. Uważamy pracę dzieci w fabrykach jako najwyższą tyranię niegodną XIX wieku, jako powolne morderstwo ciała i duszy dziecka. Ofiarą wesołości i swobody, ofiarą zdrowia, obyczajności okupują biedne istoty chciwość ojcowską; rodzice stają się przyczyną, że dziewczęta moralnie upadają i stają się towarem a nie ludźmi.

Piąte żądanie to zabronienie matkom pracy ciężkiej w fabrykach. Żona robotnika nie jest kobieta krzątająca się około domowego ogniska, ucząca dzieci, umiejąca swą słodyczą i łagodnością uprzyjemnić rodzinie pobyt w domu, stała się narzędziem pracującem od świtu do nocy, zdolną zaledwie przyrządzić lichą strawę, pozostawiając dziatki na łasce obcych. Zanikła rodzina chrześcijańska, dzieci, jeżeli ich nie przytuli doboczynna ochrona, wałęsają się po ulicy obdarte i zziębnięte, nie umieją pacierza, nie znają co dobry obyczaj, co uścisk rodzicielski, Bóg, sprawiedliwość i cnota. A następstwem tego—nędza ciała i ducha, zgorszenie i przedwczesna starość.

Religia żąda od matki sumiennego wypełniania włożonych nań obowiązków, a czyż spełnić je może kobieta przebywająca cały dzień poza domem?

Dosyć złego gdy dziewczyny pracują i zatracają niewinność, niechaj matki przynajmniej w dziecięctwie wpoją w swe córki zasady wiary i moralności. Pamiętajcie ojcowie i matki, że sława i honor waszych córek jest waszym honorem, a hańba ich spada na głowy wasze. Przekleństwo ojcu, matce, która dozwala na zbezczeszczenie i zepsucie córki. Bracia niechaj strzegą sióstr swoich, aby nie popadły w złą sławę i nie splamiły uczciwego nazwiska. Budźcie w dzieciach waszych miłość Boga, umiłowanie czystości, aby je uchronić od zepsucia. Mógłbym wam jeszcze długo mówić o rozlicznych środkach, które przyczyniają się do dobrobytu ludu naszego, jako to o stowarzyszeniach matek chrześcijańskich, kasach samopomocy, bractwach różańcowych i wielu innych uczciwych i pobożnych związkach, ale mam czas zbyt ograniczony; wspomnę tylko abyście się chronili przed stronnictwami socyalistycznemi, które nie dobro wasze, ale własne dobro mają na celu. Chrońcie się dalej przed bezbożnymi, którzy szydzą z religii i powstrzymują was od obowiązków względem Boga. Kto przeciw Bogu i Kościołowi będzie mówił, ten nie będzie przyjacielem robotnika ale jego wrogiem. Obcujecie w warsztatach z ludźmi różnego wyznania i narodowości, unikajcie sporów religijnych i partyjnych; brońcie się przed złemi myślami, nie dajcie duszy waszej poić się zgnilizną i namiętnościami, strzeżcie się

stawać nad przepaścią, bo raz wpadłszy już się z niej nie wydobędziecie.

Dziś prasa niegodziwa wciska wam do ręki bezbożne, zakazane książki, pieśni i obrazy, nie zanoście ich do domu, ale niszczcie i palcie. Nie mówcie: przeczytać nie zaszkodzi, bo trucizna bez waszej wiedzy wciśnie się do duszy i uczyni spustoszenie! W domowem zaciszu, w kościele, u stóp krzyża, w domach stowarzyszeń katolickich szukaj rozrywki, tem ducha nie skazisz ale pouczysz się i oświecisz.

Poznałeś więc, bracie kochany, że nie wysokie zarobki, nie grabież i pożądanie cudzego mienia stanowić będzie o twej zamożności i szczęściu, ale uczciwość, dbałość o życie bogobojne, niewinność, miłość wzajemna; że możecie brać udział w ruchu robotniczym ale niechaj ta praca z Bogiem będzie rozpoczynana i do Boga zmierza, a wtedy robotnik polski stać będzie na świeczniku i odznaczać się dobrym obyczajem i cnotą, co daj Boże. Amen.

MOWA POŻEGNALNA

wypowiedziana do uczennic po otrzymaniu przez nie patentów dojrzałości. *)

Czyli jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie.

I do Kor. X, 31.

Gdy rodzice wyprawiają swe dzieci w daleką drogę, albo osoby przyjezdne rozstają się z sobą, zazwyczaj w ostatniej chwili pożegnania pragną wypowiedzieć im wszystkie swoje myśli i uczucia, przypomnieć najważniejsze przestrogi i rady, wyrazić najserdeczniejsze życzenia. Tak samo i ja przy obecnem pożegna-

*) D. 19 czerwca 1897 r.

niu się z wami, moje ukochane uczennice, pragnę zaopatrzyć was słowami zbudowania i życzeń na dalszą drogę życiową.

Ale przy rozstaniu się rodziców z dziećmi lub przyjaciół z sobą, częstokroć się zdarza, że wzruszony umysł i serce plączą myśli i usta to jedno tylko wyszeptać mogą: niech cię Bóg prowadzi! A ja cóż lepszego, co bardziej nauczającego mogę wam teraz powiedzić nad te proste, ale z serca płynące słowa: niech was Bóg prowadzi? One niechże będą ostatnią moją dla was nauką i zarazem najserdeczniejszem życzeniem. Tak, niech P. Bóg zawsze prowadzi, a zwłaszcza teraz, gdy macie rozpocząć nowe życie, do którego przygotowywała was szkoła. Z P. Bogiem żyjcie i pracujcie! Bądźcie zawsze z P. Bogiem, a Bóg będzie z wami!

Ośm lat spędziłyście w murach zakładu szkolnego. Pamiętacie je dobrze, więc przypomnijcie sobie, czyż nie uczyłem was żyć z Bogiem? Modlitwą do Boga rozpoczynaliśmy zawsze naukę, modlitwą do Niego kończyliśmy każdą lekcyę; do P. Boga pragnąłem was zawsze skierować i wasze myśli, i uczucia, i wolę, całą duszę waszą. I teraz modlitwą do P. Boga i błogosławieństwem Bożem pragnę ukrzepić was na dalsze życie.

Skończył się dla was czas kształcenia szkolnego, a rozpoczął czas pracy samodzielnej. Nowe stanowiska, które zajmiecie w świecie, dadzą wam i nowe prawa i różne korzyści. Odtąd będziecie miały możność samodzielnie spełniać dobro, służyć P. Bogu i ludziom, być pożytecznemi rodzinie i społeczeństwu. Ale nowe wasze prawa włożą też odrazu na was i nowe obowiązki, tak bowiem zawsze bywa, że wszelkie prawo koniecznie was do czegoś zobowiązuje.

Otrzymacie odtąd więcej wolności i samodzielności w życiu. Być może, żeście już o tem dawno marzyły i teraz cieszycie się z tego. Nie zapominajcież aby, że odtąd większa ciążyć będzie na was odpowiedzialność za wszystkie wasze przekonania i czyny. Tak, moje drogie, nie tylko za czyny, ale i za przekonania... Nie mniemajcie, że przekonania są dowolne, że niema za nie odpowiedzialności. Przekonania, że tak powiem, są ziarnem waszych czynów, całego życia moralnego, dlatego musicie zwrócić baczniejszą uwagę, aby one były zgodne z nauką, być odtąd poważniejsze-

mi i surowszemi dla siebie. Przedtem, gdyście uczyniły coś niezupełnie dobrego, znaczna część odpowiedzialności, czasami słusznie, a czasami i niesłusznie, była składana na drugich, na waszych kierowników i kierowniczki, na ducha, pojęcia i warunki zakładu szkolnego w którym się kształciłyście, wreszcie na wpływ kółka koleżeńskiego, któremu każda z was musiała ulegać. Teraz zaś te wszystkie okoliczności łagodzące po za wami zostaną. Teraz staniecie twarzą w twarz wobec wszystkich wymagań prawa moralnego i społecznego, i waszego własnego sumienia, a zboczeń od tych wymagań nie będziecie mogły niczem uniewinnić. Jesteście już dziewicami dorosłemi i odpowiednio wykształconemi. Rozumiecie co dobre, a co złe, uważacie za swój obowiązek sympatyzować ze wszystkiem co Boże, piękne, szlachetne, a odwracać się od wszystkiego, co złe, brzydkie, poziome. Za takie ja was uważam i dlatego usilnie proszę, abyście udowodniły mi swoimi czynami w przyszłości, że się nie pomyliłem.

Skończył się dla was czas kształcenia, ale tylko szkolnego, odtąd zaś macie rozpocząć kształcenie życiowe, społeczne. To kształcenie daleko trudniejsze, bo będziecie miały więcej przedmiotów do nauki, a z nauczycieli tylko dwaj wam pozostaną: rozum i sumienie. Wasze wyjście z zakładu naukowego nie oznacza tego bynajmniej, że już dalej nie potrzebujecie się kształcić, ale to tylko jedynie, że w waszem wychowaniu ta nastąpiła pora, od której wy same możecie siebie kształcić. I wierzajcie mi, niewielka byłaby radość i chwała dla waszych kierowników i dla was samych, gdybyście zdołały to tylko zachować, coście w szkole zyskały. Wtedy zaś będzie i chwała i zadowolenie wzajemne, gdy każda z was będzie przejęta pragnieniem, aby w dalszym ciągu kształcić się umysłowo. Na tem jednak nie koniec.

Jeszcze większej usilności i pracy będzie od was wymagało kształcenie się moralne, urobienie własnego serca i charakteru. Ta sprawa jest tem poważniejsza i trudniejsza, że, choć starałem się jak najlepiej przygotować was do życia przyszłego, nie mogłem jednak dokonać wszystkiego z samej natury rzeczy. Do tego bowiem potrzeba nie szkoły, ale życia praktycznego, bo nie rozwój fizyczny sam z siebie, nie samo zyskanie różnych wiado-

mości, ale doświadczenie, próba praktyczna, wypadki życiowe wpływają na urobienie charakteru ludzkiego. Do tego czasu wpajałem wam zdrowe, religijno - moralne zasady i pojęcia, wskazywałem wzniosłe przykłady do naśladowania, starałem się uchronić was od wszelkiego zgorszenia i chorobliwych uniesień. Pamiętajcie, jak to nieraz na lekcyach, zwłaszcza w tym ostatnim roku, mówiłem o rozmaitych okolicznościach życia, w jakich możecie się znaleźć, co was czeka w przyszłości i jak sobie radzić macie. Widząc wasze twarze rozpromienione, nie zamącone obłudą światową, oczy jaśniejące blaskiem prostoty i skromności, rokowałem na przyszłość piękne nadzieje, ale zarazem mówiłem wam otwarcie, że chociaż teraz jesteście rozrzewnione, chociaż postanawiacie sobie tak postępować, jak wam zalecam, to jednak potem możecie uczuć omdlenie sił i chęci swoich i nie zdołacie uskutecznić tego, co w młodocianych latach tak bardzo podobało się duszy, co serce tak miłowało. *Duch ochoczy*, powiedział Zbawiciel, *ale ciało mdłe!* Dlatego nie zapominajcie o tem zaleceniu Bożem. *Módlcie się i czuwajcie!* Tak, módlcie się gorąco i wytrwale, aby P. Bóg raczył umocnić dotychczasowe wasze postanowienia, a obok tego czuwajcie i pracujcie nad sobą. Tym sposobem wyrośniecie na świętobliwe, rozumne i praktyczne kobiety, na takie właśnie, jakiemi Kościół i społeczeństwo pragnie was widzieć. Wierzajcie mi, dopóki w sercach waszych będą żywym ogniem gorzały uczucia religijne, dopóki one będą wskazówką waszych czynów, nie zaznacie zniechęcenia, apatyi życiowej, nie będziecie się uskarżały, że wam zabrakło celu w życiu. Gdy mnie zapytacie:

Czy mam cierpieć, czy działać?

odpowiem wam słowami poety:

Bądź Stwórcy obrazem,
I jak On, w każdej chwili
Działaj i cierp razem!

Życzliwość moja pragnie wam nie tylko uchylić nieba, ale jeszcze tu na ziemi widzieć drogę życia waszego usłaną samemi nawet różami. Ale i róże ziemskie nie są wolne od kolców i cierni, które dotkliwie ranią. Może nieraz podoba się P. Bogu

zesłać na was większe lub mniejsze cierpienie, może nieraz z bólu serdecznego usta żalić się będą: smętna dusza moja! Wiecie, gdzie najskuteczniejszą znajdziecie pociechę? spójrzcie na Serce Zbawiciela. Czy widzicie z boku tę ranę głęboką, z której Krew obficie się sączy, tę wokoło koronę cierniową? O, przychodźcie do Serca z dziecięcą ufnością, oczyma duszy oglądajcie płomienie, które z tego Serca się wydobywają, a z pewnością przekonacie się, jakie to ukojenie i uszczęśliwienie znajdują wszyscy, którzy są posłuszni owemu słodkiemu wezwaniu: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę!* [1]). I Serce Przeczystej Dziewicy, przebite siedmiu mieczami boleści, niechże wam ustawicznie przypomina tę najdroższą po Bogu osobę, którą P. Jezus z krzyża każdemu ukazał, mówiąc: *Oto, Matka twoja!*

Jak gwiazda morska polarną nazwana
Błędnym żeglarzom na ratunek dana,
Imię Maryi tak na Niebios szczycie
Przez to burzliwe przyświeca wam życie.

Chcesz-li do portu szczęśliwie dopłynąć,
Ominąć skały, wśród zguby nie zginąć?
Wznieś do tej Gwiazdy, co świeci wysoko,
Wznieś do Maryi i serce i oko!

A teraz z ufnem i spokojnem na przyszłość spojrzeniem idźcie w dalszą drogę życia. W imieniu Bożem, w imieniu Kościoła św., obiecuję wam i zbawienie wieczne i pomyślność doczesną, jeżeli tylko zastosujecie się do słów, które na początku wygłosiłem: *Czyli jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie wszystko na chwałę Bożą czyńcie.*

Zanim zaś opuścicie to święte miejsce i rozejdziecie się w różne strony, przyjmijcie od szczerze wam życzliwego nauczyciela błogosławieństwo kapłańskie, jako zadatek tej łaski Bożej, która niech was zawsze umacnia i uświęca!

Niech was błogosławi wszechmogący Bóg † Ojciec, Syn i Duch święty.

---

[1]) Mat. II, 28.

Niechaj Królowa Panieńska otacza was swoją przemożną opieką i doprowadzi szczęśliwie do tronu Syna swojego. Amen.

Ks. T. Kowalewski.

MOWA POŻEGNALNA

wypowiedziana do uczennic po otrzymaniu przez nie patentów dojrzałości. *)

Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje... Nie proszę, abyś je wziął ze świata, ale żebyś je zachował ode złego.

Jan, XVII, 11, 15.

Gdy dnia wczorajszego pomyślałem o tem, czem ja was, uczennice moje, dzisiaj pożegnam, jaką dam wam naukę na dalsze życie, przypomniały mi się słowa Ewangelii św., które pięknie stosują się do obecnej chwili okolicznościowej: *Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje... Nie proszę, abyś je wziął ze świata, ale żebyś je zachował ode złego.* Temi to słowy Chrystus Pan, odchodząc z tego świata, modlił się za uczniów swoich, aby oni byli zachowani w Imię Boże, t. j., aby nie wpadli w jakie niebezpieczeństwo i nie zginęli,ale pozostawali zawsze w prawdzie, czystości i świętości i byli zachowani od wszelkich pokuszeń szatańskich.

Wy, uczennice moje, otrzymawszy teraz patenty ukończenia nauk, wchodzicie w świat, w którym jest wiele złego, wchodzicie na to morze życia, w którem możecie być narażone na niebezpieczne wiatry i burze, podwodne skały i różne inne niebezpieczeństwa. I czegoż więcej wam życzyć, jak tego, aby P. Bóg zachował was w Imię swoje?

---

*) d. 13 czerwca 1903.

Gdy przed laty rozpoczynałyście naukę, wtedy, według wyrażenia Pisma św., byłyście ciemnością, teraz zaś, po wielu latach gorliwej pracy, jesteście światłością w Panu. Dlatego chodźcie zawsze, jako dzieci światłości [1]).

Nieraz, gdy sobie pomyślałem, jakie korzyści przyniesie wam wykształcenie i czego po was można będzie się spodziewać, mimowoli przypominała mi się latarnia morska. Patrzcie: oto urwisty brzeg morza, a na nim wznosi się samotnie wysoka wieża ze skomplikowanem urządzeniem. Wewnątrz i zewnątrz niej są doskonale urządzone schody, balkony, szklane i metalowe zasłony, różne szkła wysokiej wartości, utrzymywane w jak największej czystości. W dole, u podnóża wieży znajdują się różne przyrządy, koła, maszyna parowa, elektro-magnesy i t. p. Kilka osób pełni obowiązki dozorców i służących, a z nimi mieszkają ich rodziny. Samotne i niewesołe ich zajęcia, szczególniej podczas jesieni i w posępne, burzliwe noce zimowe. Nieraz przez długi czas nie widzą twarzy ludzkiej, nie słyszą głosu obcego, a tylko uszy ich ogłusza świst, wycie burzy i piorunów, ustawiczny huk bałwanów morskich, które uderzają o brzeg lądu. Gdy na to wszystko patrzysz, mimowoli zapytujesz, dlaczego tutaj mozolą się ludzie? Na czem polega zadanie ich posępnego żywota? Oto, na samym wierzchu wieży wśród mnóstwa odbijających zwierciadeł znajduje się mały węgielek On właśnie jest zadaniem ich życia. Ludzie muszą ustawicznie czuwać, aby ten węgielek pod działaniem prądu elektrycznego przez całą noc od wieczora aż do rana, gorzał jak największą światłością.

Czyż nie przychodzi wam na myśl, uczennice moje, że każdy zakład naukowo-wychowawczy jest podobny do owej latarni? że nauczyciele i nauczycielki są podobni do tych ludzi, posługujących na wieży, którzy się na to poświęcili, aby światło zapalać i ono podtrzymywać? A wy do czego jesteście podobne? Czyż nie do owego ciemnego rdzenia drzewnego, owego węgielka, który wydaje z siebie światłość taką jasną i jaskrawą zblizka, taką łagodną i przepiękną w oddaleniu, taką przyjemną i powabną wśród mglistej nocy! Ten mały węgielek jakże wielką przestrzeń

---

[1]) Efez. V, 8.

przenika i jak wiele na tem zależy, aby on nie zagasł! Ileż serc ludzkich spokojnie oddycha nad otchłanią morską wśród ciemności nocnej, gdy on spokojnie i jasno świeci, a jakie to ponure uczucia ścisnęłyby te serca, gdyby on zagasł podczas burzy, gdy wiatry i bałwany morskie niepowstrzymanie okręt unoszą! A gdy on z wysokiej wieży spokojnie goreje, jak gwiazda drogowskazowa z nieba, o jakąż otuchą i nadzieją napełniają się strwożone serca ludzkie, boć on zwiastuje blizkość bezpiecznej przystani.

O, niechaj i wasza światłość tak goreje przed ludźmi, *aby widzieli uczynki wasze i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech* [2]. Każdą z was Opatrzność Boska postawi na większym lub mniejszym świeczniku, więc będą na was patrzeć, od was się uczyć, was naśladować. Dlatego przypominam wam rozkazanie Boże, abyście gorzały świętym ogniem i świeciły zbawienną światłością Chrystusową. Tego ja, rodzina wasza, całe społeczeństwo, mamy prawo spodziewać się od was. Jako dzieci światłości Jezusowej, odznaczajcie się zawsze dobrocią chrześcijańską, czułością rozumną, łagodnością serca, miłosierdziem i dobroczynnością. Wszak uśmierzać i łagodzić twarde serca ludzkie jest wrodzonem, naturalnem powołaniem kobiety. Postępujcie w prawdzie i sprawiedliwosci, aby ludzie, widząc wasze bogobojne życie niewieście, byli niem zniewoleni do posłuszeństwa Chrystusowi. Strzeżcie pilnie czystości serca, bo na niej właśnie tem piękniej odbija się światłość rozumu. Patrzcie, jak to w latarni morskiej starannie są usuwane najmniejsze plamki, aby nie zaciemniały przejrzystości różnych szkieł i zwierciadeł. Nieraz się zdarza, że światłość rozumu zaczyna ściemniać nieczystość serca, dlatego rozum blednie, a co najsmutniejsza, w drodze życia przyświeca blaskiem fałszywym i sprowadza przeróżne tragedye, katastrofy. Nie bądźcie nigdy nieczynnemi, martwemi, ale pracujcie dla dobra społecznego, dla dobra rodziny, cierpiących, potrzebujących, pogrążonych w ciemności. Już przeszedł ten czas, kiedy podobne do was istoty ukazywały się w świecie, aby fruwać na tęczowych skrzydełkach motylich i odpoczywać w dostatkach, które im cu-

---

[2]) Mat. V, 16.

dza praca dostarczyła. Teraz jest inaczej, teraz kto nie pracuje, niech nie je.

Obecną wiosnę życia swojego upiększajcie kwiatami i owocami cnót, pamiętając, że to, co dziś po ziemsku kwitnie i zapachem wonie, jutro więdnie i usycha, jedna tylko piękność duszy nie blednie i nie starzeje się. *Omylna wdzięczność i marna jest piękność; niewiasta, bojąca się Boga, ta będzie chwalona*, mówi Pismo św. [3]) A zatem, przejmujcie się duchem Chrystusowym i ani na chwilę nie zapominajcie o Bogu, kościele, modlitwie; różnych ćwiczeniach i przepisach religijnych. Wiedźcie i pamiętajcie, że to wszystko napełniało wielkim spokojem i zadowoleniem, wielką poezyą całe życie waszych matek, babek i prababek. I wam bardzo to się przyda w życiu, a zwłaszcza w chwilach niedoli.

O, Panie Jezu, światłości prawdziwa i jedyna, która oświecasz każdego człowieka, na ten świat przychodzącego, spraw to łaską swoją najświętszą, aby na tych dziewicach, rozpoczynających teraz nową epokę życia, zawsze jaśniała światłość Oblicza Twojego. Niechaj w tej światłości widzą ową prostą drogę życia, która wiedzie do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Kończę naszem staropolskiem, a z serca płynącem życzeniem: „Szczęść wam Boże“!

Niech was błogosławi wszechmogący Bóg † Ojciec, Syn i Duch św. Amen.

Ks. T. Kowalewski.

Kazanie

NA UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

Ziemia i niebo.

A Pan Jezus, potem jako do nich mówił wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej.

Mar. XVI, 19.

W pełni chwały opuszcza Zbawiciel ziemię, która była dla Niego doliną łez, cierpień i goryczy! Z góry, która była widow-

[3]) Przyp. XXXI, 3o.

nią początku Jego męki, wstępuje do Ojca niebieskiego żegnany przez uczniów i apostołów. Tu im daje obietnicę zesłania Ducha św., tu ich napomina i zachęca do walki za prawdę Bożą, dając wzamian przyrzeczenie, że pozostanie z nimi po wszystkie czasy, a dziś idzie do Ojca aby im przygotował wieniec zasługi. Po udzieleniu ostatnich wskazówek i obdarzeniu spojrzeniem pełnem miłości, błogosławi zebranym i znika w obłokach, pozostawiając apostołów w osłupieniu, tęsknocie i żalu.

Czyjeż serce, drodzy bracia, nie łączy się dziś z Jezusem wstępującym do nieba? Któż wespół z uczniami z Ewangelii z utęsknieniem nie patrzy w niebo; kto nie pożąda niebieskiej ojczyzny? Któż z nas wobec cierpień ziemskich nie pragnie zasłużyć sobie życia wiecznego? Jakże słodkie będzie dla duszy obcowanie z Jezusem, otrzymanie nieba, tego miejsca rozkoszy, wiecznej miłości i szczęścia? Chrystus Pan według słów Ewangelii *wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej,* jakaż cudowna przemiana, tu w ubóstwie jako człowiek poczęty, karmiony gorzkością, wzgardzony, ukrzyżowany, w niebie obsypany bogactwem, uczczony, wielbiony! Tu na ziemi boleść i łzy--tam radość, tu śmierć—tam życie wieczne!

To samo porównanie uczynić możemy między naszą pielgrzymką ziemską a życiem wiecznem u Boga. Tu praca, walka ustawiczna, tam pokój, radość, nagroda!

Rozważmy czem jest życie ziemskie w porównaniu z życiem wiecznem.

Zdrowaś Marya.

I.

Najemnikami jesteśmy na ziemi, od kolebki przeznaczeni do pracy. Praca wypełnia życie nasze, a rolą, którą uprawiać mamy z woli Bożej, to serce nasze. Wszyscy do jednego celu powołani, wszyscy sługami Boga. Jemu tylko służyć mamy. Kto unika znoju i pracy, tego odrzuci Pan w godzinę sądu jako niepożytecznego sługę. Ciężka to i zmudna praca uprawiać niwę serca, głogi i ciernie ją porosły, tłumiąc dobry posiew a są to nasze złe skłonności i nałogi. Często ziemia jest twarda i kamienista, nieprzystępna dla pługa i motyki, to zatwardziałość

i obojętność na słowa napomnienia; bywa też zbyt przepuszczalną, gdy przyjmuje wszelkie podszepty złego, a wtedy człowiek zamiast pracą, żyje lekkomyślnością świata. Skoro jednak grunt serca dobrze jest przygotowany, gdy wyrywamy pilnie chwast powstały, spodziewać się możemy dobrego plonu; wtedy serce nasze podobne jest do ewangelicznego siewcy zbierającego obfite kłosy. Ileżto razy życie wydaje ci się zbyt ciężkie, skarżysz się i wołasz: Panie, ratuj bo upadam, albo co gorzej złorzeczysz Bogu! Zapominasz bracie, że pielgrzymowanie twoje wnet się skończy, a Chrystus nie poskąpi ci nagrody, bo powiada: *radujcie się i weselcie się albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech* [1]).

Nagrodę przyobiecuje wam Ten, który jest nieomylny, któremu zarówno łatwo obiecywać jak i obdarzać, którego dar nie zuboży. Jakąż zapłatę gotuje nam Chrystus Pan? Zbawiciel zowie ją królestwem. Ludzie chciwie wyciągają ręce po władzę i panowanie, niejeden dla zawładnięcia tronem, depcze najświętsze uczucia, macza ręce swe we krwi byleby tylko władzę pozyskać. Nie znam człowieka, który dobrowolnie zrzec się chciał władzy, panowania, rządów nad bliźnim, któryby do ostatniej kropli krwi nie pragnął osłonić kraju swego przed obcą przemocą wroga. A wszakże ziemskie zaszczyty, ziemska miłość kraju i ludzi, drobnym jest tylko ziarnkiem wśród pustyni lotnego piasku, jako domki z kart rozpadają się trony i państwa, jako bańka mydlana zanika młodość, sława i zaszczyty. Jedno tylko państwo ostoi się, przed jednym tronem ukorzą się ludy świata, państwo, o którem powiada Anioł Gabryel: *królestwu Jego nie będzie końca.*

Królestwo Boże ma być zapłatą za pracę podjętą dla Boga, dla duszy naszej; spełnią się nad sprawiedliwymi słowa Boże: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata* [2]). Zbawiciel opuszczając ziemię, wyraźnie powiada: *idę gotować wam miejsce* [3]). Pismo św.. na każdej prawie karcie mówi o nagrodzie dla sprawiedliwych, Chrystusa P. przedstawia za Władcę nieba i ziemi. *Słudzy Jego*, mówi św. Jan w Objawieniu, *służyć Mu będą i oglądają oblicze Jego*,

[1]) Mat. V, 12. [2]) Mat. XXV, 34. [3]) Jan XIV, 2.

a imię Jego na ich czołach [4]). Czyż ta obietnica Boża nie zachęci was do pracy nad sobą? Pomnijcie, tu praca ale tam nagroda i to nagroda wieczna! Król francuski, Ludwik św., kazał wykonać dla siebie cenny pierścień z berłem królewskiem i słowami *Volo solidum perenne*, pragnę wieczystego berła. Święty chciał przez to wyrazić, że niczem dla niego władza świecka, bo on pożąda królestwa, które będzie wieczyste i niezwyciężone. I tobie, drogi bracie, jakiekolwiek w świecie zajmujesz stanowisko, za małą wydać się musi władza i królowanie na ziemi, bo dusza twa zrodzona do lotu nie uspokoi się, póki nie znajdzie Boga, nie spocznie w krainie wiekuistej zapłaty. Królestwo Boże nie tylko zostało nam obiecane, ale okupione męką i śmiercią Zbawiciela i stąd celem naszych pragnień, życzeń, celem naszej wędrówki jest zdobycie nieba, życie i panowanie z Bogiem w wieczności.

II.

T u n a z i e m i w r e w a l k a, t a m s p o k ó j n a w i e k i. Spokoju pożąda serce skołatane. Ów spokój istniał w raju ale grzech pierworodny wygnał go z ziemi i dziś nadaremnobyś go szukał. Zbawiciel orzeka: *Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię... ale miecz* [5]). Walka i bój to nasze przeznaczenie; ale książę apostołów ostrzega: *Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewną: tak szermuję, nie jako wiatr bijąc: ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam bym snadź innym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym* [6]). Do walki z nieprzyjacielem duszy uzbraja Kościół przez Chrzest św., bojownikiem za wiarę czyni nas Bierzmowanie. Nie igraszką dziecięcą, ale walką potężną z szatanem jest obrona nasza, aby nie skazić duszy, nie zagłuszyć sumienia. Szatan umiejętnie przystępuje do nas, nęci, wabi, obiecuje, schlebia próżności, to znów grozi i wojuje pożądliwościami, którym tak trudno się oprzeć. Tej walki obawia się św. Paweł, gdy pisze: *Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej śmierci?* [7]). Tej walki unika św. Hieronim, bo chroni się przed nią na puszczę, biczuje i głodzi ciało, pokutuje i opa-

---

[4]) Objaw. XXII, 4. [5]) Mat. X, 34. [6]) I, Kor. IX, 27.
[7]) Rzym. VII, 24.

sowuje biodra włosiennicą, bije się w piersi kamieniem, póki nie zwycięży i nie zmusi do milczenia wzburzonych namiętności. Oprócz wewnętrznego nieprzyjaciela, mamy jeszcze zewnętrznych nieprzyjaciół. Świat zły i przewrotny chce nas z dobrej zwrócić drogi, wielu środkami się posługuje, aby nas zmusić do porzucenia chorągwi Chrystusowej. Czytacie pisma, słyszycie mowy bluźniercze przeciw Bogu i Kościołowi; nawet w duszy najszlachetniejszej powstaje nieraz wahanie, stają się ludzie bezradni, niezdolni do dalszej walki, tchórzą i poddają się nieprzyjacielowi. O szaleńcy bezmyślni! Zamiast krótkiej szlachetnej walki, obierają czasową na ziemi a wieczystą u Boga niewolę. Nie traćmy nadziei gdy siły słabną, bo jeszcze chwila, a zabłyśnie pokój upragniony, opuszczą się ku ziemi miecze i przyłbice, aby odebrać z rąk Stwórcy wieniec wawrzynów. Chorujesz, ból łzy ci wyciska, milcz, dziękuj za to Bogu, bo za chwile cierpienia okupujesz spokój wieczny. Jesteś bez pracy, bez chleba, nie złorzecz, przyjdzie chwila zapłaty, Bóg stokrotnie nagrodzi!

Błogosławiony Beda pisze: „Z otwartemi ramionami przyjmuje Pan tych wszystkich, którzy umierają w cierpieniu“. W niebie nie będzie walki, wszelkie nasze życzenia będą spełnione, wieczny spokój, szczęście, zadowolenie będzie naszym udziałem.

III.

Ziemia—cierpienia niesie nam w daninie, niebo—wieczystą radość. Przed boleścią, cierpieniem stroni każdy, a jednak nie zdoła się od nich wyswobodzić. Cierpienia, nieszczęścia, jako cień towarzyszą człowiekowi, niema na świecie potęgi, któraby je ujarzmić zdołała. Ale pociesz się, miły bracie, bez krzyża niema zbawienia, bez trosk i bólów nie wejdziesz do przybytku Pana. Św. Paweł powiada: *albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje* [8]). Czytaj uważnie żywoty świętych, męczenników i wyznawców, czy życie ich to nie jedno pasmo goryczy i zawodów? Czy nie szli stromą drogą krzyża? Jako naczynie gliniane wypala garncarz w ogniu, aby stwardniało, tak Bóg, prowadząc duszę do nieba chłoszcze

[8]) Żyd. XII, 6.

ją i smaga cierpieniem. Złoto próbuje się przez ogień, doskonałość człowieka przez zaparcie siebie, ujarzmienie ciała i ducha i pokorne znoszenie krzyżów.

Chrześcijanin chętnie podejmuje krzyż Pański i wkłada go na barki swoje. Serce twe pożąda radości, tęskni za nią, pragnie ochłody w cierpieniu; ale to, co ci ziemia daje nie ugasi twego pragnienia, nie zadowoli serca. Świat wiele żąda ale mało dać może. Szczęście ziemskie nie posiada tej przedziwnej słodyczy, trwałości, której pożąda dusza przeznaczona do chwały Bożej. Droga do szczęścia wiekuistego pełna jest ciernia i kamyków cierpień, gdy ją przejdziesz w milczeniu, z ochotą ujrzysz cel twego życia—Boga. Św. Bernard pisze: „wszelka ziemska radość w porównaniu z radością nieba jest smutkiem, wszelka uciecha bólem, wszelka słodycz goryczą, wszelkie piękno brzydotą". Posiadłszy Boga posiądziemy wszystko! Któż zdoła wypowiedzieć szczęście, które nas czeka? Wszelkie dostatki ziemskie słabem są zaledwie odbiciem tego co nas czeka w niebie.

Jako starca cieszą wspomnienia młodości, potyczki, bitwy, zwycięstwa jakie znosił, tak i wy, drodzy bracia, będąc u Boga z radością wspominać będziecie ofiary i krzyże, które wam szczęście wieczne wyjednały, wspominać będziecie dobre uczynki, pokutę, łaski Boże, które otworzyły wam bramę nieba, Boga oglądając, z nim się radując, będziemy korzystać z Jego świętości i dobroci. Św. Wincenty Ferreryusz pisze: „Wszelkie cierpienia ludzi, męczarnie jakie ponieśli święci Pańscy, nie są wystarczającą ceną nie tylko do okupienia nieba ale do zakosztowania choć jednej godziny szczęścia wiecznego". *Sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich* [9]). *Będą Aniołowie Boży w niebie* [10]). Pragniesz sławy i godności, na to ci daje odpowiedź Psalm Dawidowy: *Będą upojeni hojnością domu twego i strumieniem rozkoszy twojej napoisz je* [11]). Pragniesz towarzystwa? znajdziesz rzeszę wielką świętych: *stojące przed oblicznością Baranka przyobleczeni w szaty białe a palmy w ręku* [12]). Pragniesz wiecznego spokoju? *Królestwu Jego nie będzie końca* [13]).

---

[9]) Mat. XIII, 43. [10]) Mat. XXII, 30. [11]) Ps. XXXV.
[12]) Obj. VII, 9. [13]) Łuk. I, 33.

Św. Franciszek z Assyżu mawiał: „Szczęście w niebie tak jest olbrzymie, że z radością ponoszę najsroższe katusze, choroby, wzgardę, prześladowania“. I słusznie, bo szczęście nasze będzie wieczne. *I będzie się radowało serce wasze a radości waszej żaden od was nie odejmie* [14]). Zawalą się domy wasze, znikną mury tej świątyni, miasta i wsie nasze w stosy gruzów się zamienią, znikną narody ziemi, ale szczęśliwość sprawiedliwych trwać będzie bez końca.

Gdybyś co roku jedną tylko czarę wody czerpał z morza i przelewał ją do innego zbiornika wymagałoby to wiele milionów lat, ale prędzej wyschną łożyska morza niżeli skończy się szczęście nieba. Gdyby co tysiąc lat jedna tylko gwiazdka zagasała na firmamencie, prędzej wyczerpałyby się te światła, aniżeli się wyczerpie światło życia wiecznego.

Przyrzeczmy, drodzy bracia, miłościwemu Bogu, że doskonalić się będziemy w dobrem, że nie będziemy szemrać ani sprzeciwiać się woli Pana, że nie powiemy: Panie, zbyt wiele pracuję, zbyt wiele na mnie nakładasz, bo dla takiej nagrody warto cierpieć, warto się trudzić, warto kaleczyć dłonie!

Umiłowani w Chrystusie! Otrzyjcie łzy, dalekimi bądźcie od rozpaczy, krótkie wasze życie, krótkie cierpienia wobec wieczności!

Patrzcie na Chrystusa rozpiętego na krzyżu, z nim się złączcie, Jemu ufajcie, abyście się z Nim wespół radować mogli. Amen.

Kazanie

NA UROCZ. ZESŁANIA DUCHA ŚW.

Ustanowienie Kościoła Katolickiego na ziemi.

Wypuścisz Ducha Twego, a będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi.

Ps. CIII, 30.

Obchodzimy dziś uroczystość Zesłania Ducha św. Jako w czasie Bożego Narodzenia rozważaliśmy nieskończoną miłość

[14]) Jan XVI, 22.

Boga, który Jednorodzonego Syna na ziemię zsyła, aby nas odkupił; okres Wielkanocny poświęcamy rozpamiętywaniu męki, śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela, tak przy dzisiejszem święcie podziwiać musimy nieskończoną miłość Ducha św. Duch święty równy jest Bogu Ojcu i Bogu Synowi, jest przedwieczny i nieskończony. Równy jest co do istoty i natury z Ojcem i Synem, ale odrębny co do Osoby, tak że Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch św., jednym są Bogiem ale w trzech Osobach. Tej tajemnicy nie jest mocen zbadać i pojąć rozum ludzki, musimy wierzyć w to co nam Kościół podaje, a Bóg objawił. Aby człowiekowi uprzystępnić tajemnicę Trójcy św., posługują się Ojcowie Kościoła następującem podobieństwem. Patrząc w zwierciadło widzisz swą postać. Bóg odzwierciedla się w swej istocie i naturze jak w zwierciadle. Wszystkie Osoby posiadają nieskończoną doskonałość. Słusznie też mówi św. Hilary: „prawdziwa wiara każe wyznawać, że tak Bóg z Boga jest zrodzony, jak światło ze światła, które bez uszczerbku swego wydziela swoją istotę, daje co ma i zatrzymuje to, co wydało". Doskonałość bezwzględna jest w trzech Osobach jedna i ta sama, chociaż inną Osobą jest Ojciec, inną Syn, inną Duch święty, ale doskonałości te całą swą doskonałość mają z natury Bożej, a ponieważ ta jest jedna i ta sama, dlatego Bóg Ojciec chociaż nie jest jako Osoba Bogiem Synem, ma jednak jedną i tę samą doskonałość Boską co Syn i Duch święty.

O ile trudnem jest zbadać tajemnicę Trójcy Przenajś. o tyle łatwo poznajemy działanie wszystkich trzech Osób w życiu naszem. Stworzenie świata i ludzi jest dziełem Boga Ojca, odkupienie dziełem Syna, uświęcenie dziełem Ducha św. Dzisiaj święcimy pamiątkę spełnienia obietnicy Pańskiej, że w pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Zbawiciela,zstąpi na Apostołów Duch św. i odnowi przez nich oblicze ziemi. Uświęcenie dane nam przez Ducha św., wykazuje się w dwojakim kierunku: w ustanowieniu, rozszerzeniu i utrzymaniu Kościoła Chrystusowego na ziemi, i utrwaleniu, pomnożeniu i krzewieniu królestwa Bożego w duszy ludzkiej. Rozważymy dzisiaj działalność Ducha św., w utrwaleniu i rozszerzeniu Kościoła katolickiego na ziemi. Duch święty zstępując na Aposto-

łów dał im władzę głoszenia prawd nieomylnych, rozdzielania łask obfitych, prowadzenia dusz do zbawienia. Kościół zbudowany przez Chrystusa a uświęcony przez Ducha św., przetrwał już XIX wieków; Chrystus założył fundamenta pod Kościół, którego głową widomą jest Piotr, rozkazał uczniom głosić swą naukę, czynić cuda, przebaczać i rozgrzeszać, Duch święty przychodzi, aby w czyn wprowadzić dzieło Chrystusowe.

Że Kościół katolicki i praca apostolska były i są dziełem Boga Syna i Boga Ducha świętego, poznamy, gdy rozważymy:

I. Zasoby jakie posiada Kościół, aby wykonać to wielkie dzieło.

II. Przeciwności jakie napotyka.

III. Korzyści jakie odniósł.

Zdrowaś Marya.

I.

Chrystus Pan ustanowił na ziemi królestwo, które objąć miało panowanie nad całym światem i przetrwać aż do końca świata. Chcąc przedsięwziąć tak wielką pracę, potrzeba posiadać odpowiednie zasoby. Każda praca wymaga stosownych narzędzi. Brzytwą nie rozrąbiesz skały, ze słomki nie zbudujesz twierdzy, nożem nie podetniesz korzeni stuletniego dębu, dzikiego zwierza nie użyjesz do uprawy twych pól i ogrodów! Taka praca przechodziłaby możność twych sił i rozumu. Spojrzyj na pracę i siły dwunastu ubogich prostaczków, jakimi byli Apostołowie, spojrzyj na ich ubóstwo, nizkie pochodzenie, brak wpływu na możnych tego świata; pomyśl, że żyli w kraju, który w pogardzie był u innych narodów dla swego ubóstwa i ciemnoty. Przed potęgą złotego kruszczu chylą się kornie ludzie, ale władza Apostołów nie opierała się na złocie, ani na wiedzy świeckiej. Czyż wobec tych warunków, nie musieli do swej pracy stawać pod opieką Możnego Władcy, który mógł im udzielić łask nadprzyrodzonych? Czyż praca apostolska nie była dziełem Boga przedwiecznego? Z ochotą też podejmują wskazaną im misyę głoszenia Ewangelii, nie zważają na niebezpieczeństwa, bo kieruje nimi wyższa siła—moc Boża!

II.

Jeżeli rozważymy przeciwności jakie napotykała praca apostolska, przyznać musimy, że Kościół jest dziełem Bożem. Trojakie przeciwności złowrogo występują przeciw Kościołowi: sprawy osobiste, sprawy poszczególnych stanów, sprawy państwowe.

Apostołowie głoszą naukę, która wypowiada walkę zmysłowym żądzom i namiętnościom. Żądają od pysznych pokory, posłuszeństwa i poddania się Kościołowi, głoszą naukę o Trójcy Przenajświętszej, Synu Bożym, który przez swe Wcielenie, ukrzyżowanie okupuje grzechy świata i żąda zarówno od książąt, możnych, jako i od nędzarza wzajemnej miłości i przebaczenia uraz. Czyż podobne wymagania nie obrażają uszu ludzi przyzwyczajonych do władzy i pogardzania niższym? Apostołowie uczą, że w razie niewypełnienia obowiązków Kościoła, grozi duszy potępienie wieczne; żądają od skąpca, aby nie krzywdził i zwrócił w trójnasób zagrabione mienie; żądają od lubieżnego czystości obyczajów, zaparcia siebie, ujarzmienia namiętności, walki z pokusami, i to w czasie, gdy ludy hołdowały swym zmysłom, gdy kwitnęło niewolnictwo, gdy możny pogardzał nędzarzem, nie litował się nad biednym i sierotą; gdy bożkom składano ofiary, a w cyrkach i arenach rzucano niewolników na pożarcie lwom i tygrysom. Z słowem pokoju i pojednania przebiegali kraje dzikich mieszkańców.

2. Opór im stawiają poszczególne stany. Różne bóstwa, którym cześć oddawano, miały swych kapłanów, dobrze płatnych, dla nich nowa religia była niewygodną i zgubną. Pytali zewsząd: co się stanie ze stanowiskiem naszem, domem, rodziną, zburzone nasze szczęście gdy zamkną świątynie i przestaną hołdować bożkom? Wiara katolicka żądała zaparcia, umartwienia, a oni tak bardzo umiłowali zbytek i rozpustę! Zbawiciel głosi: *kto miłuje ojca albo matkę więcej, niż mię, nie jest mnie godzien, a kto miłuje syna albo córkę nademnie nie jest mnie godzien* [1]).

---

[1]) Mat. X, 37.

3. Trzecia przeszkoda to sprawy państwa. Państwo Rzymskie, podbiwszy świat, lubowało się w pogaństwie, i stąd zapowiedź nauki chrześcijańskiej, chociaż głoszonej pod hasłem: oddajcie cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co Boskiego, uważano za naruszenie praw państwowych, a nauczycieli N. Zakonu za nieprzyjaciół, zbrodniarzy zakłócających spokój publiczny. Historya uczy, że prawie wszyscy Apostołowie umarli śmiercią męczeńską, n. p. Piotr został głową na dół ukrzyżowany, św. Jan znosił prześladowanie i wygnanie. Jeżeli pomimo tylu przeszkód, wiara Chrystusa rozszerzała się i krzewiła z nadzwyczajną szybkością, najlepszy to dowód, że jest sprawą Bożą i że Kościół rządzony jest przez Zbawiciela.

III.

Wobec małych zasobów i wpływu jaki posiadali Apostołowie, wobec przeszkód stawianych chrześcijaństwu przez pogan i żydów, przemoc rządu rzymskiego, który więzieniem i torturami karał wyznawców Chrystusa P., można się było obawiać, że w samym zarodku stłumi się wiarę chrześcijańską i skaże na zagładę. Lecz Bóg inaczej rozporządza. W dwadzieścia lat po Zesłaniu Ducha św., w Wieczerniku Jerozolimskim, posiadał już chrześcijanizm wyznawców w Syryi, Antyochii, Persyi, małej Azyi, Grecyi i Rzymie. Tysiące ubogich i bogaczy, porzucało bożki pogańskie, opuszczało domy i rodziny, aby słuchać słowa Bożego i przyjmować Chrzest św. Kiedy ostatni z Apostołów umierał, posiadała wiara św. wyznawców we wszystkich częściach świata. Jako potok rozlał się chrześcijanizm nad narodem pogańskim; wątła roślina pielęgnowana przez ubogich rybaków i rzemieślników, rozrosła się w krótkim czasie w drzewo o bujnych konarach. Jeżeli rozważysz, bracie katoliku, jak umieli Apostołowie pokonać wszelkie trudności, musisz uznać, że to dzieło nie siłą ludzką, ale mocą Bożą powstało. Św. Jan pisze: *a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza* [2]. Czyż nie powinniśmy się radować, że należymy do Kościoła, który początek swój bierze z Ducha św., a dziś obchodzi pamiątkę tej wielkiej chwili.

[2]) I, Jan I, 4.

Wiara głoszona przez Apostołów jest naszą wiarą, Sakramenta, które udzielali, są w naszem posiadaniu, kierownictwo dane Apostołom odnajdujemy w biskupach i kapłanach naszych. To szczęście przynależności do Kościoła katolickiego wyraźmy w dziękczynieniu, niechaj ono nie zasadza się na słowach ale i na czynach. Bądźmy apostołami w małem naszem kółku. Ojciec rodziny, matka katoliczka, niechaj będą apostołami dla dziatwy, służby, sąsiadów, ubogich i bezdomnych. Ubogich rybaków powołał Chrystus P. do krzewienia prawd i zasad wiary, ubogich wybiera, aby zawstydzili możnych. Czyż św. Monika nie była apostołką dla św. Augustyna. Św. Klotylda pozyskała swym wpływem męża i cały naród francuski dla Kościoła, św. Irena, uboga niewolnica, nawróciła cały naród Iberyjski do wiary katolickiej.

Przez bohaterskie życie i śmierć męczenników, poznawały ludy moc i prawdę nowej wiary, zdarzało się, że miecz wypadał z ręki kata na widok męstwa i odwagi swej ofiary. Któż im dopomagał do zwycięstwa, kto zbroił ich serca puklerzem cnoty? Duch święty, który zwyciężył pogańskich bożków, zwyciężył ducha szatańskiego, dopomógł Kościołowi do rozwoju i wzrostu. Zniszczone ołtarze pogan, miliony świętych Pańskich, kraje i ludy całego świata, wydają świadectwo potędze i działaniu Ducha św. Duch Boży uchronił Kościół w pierwsze dni chrześcijaństwa od zagłady i złości nieprzyjaciół, ujarzmił występek i grzech i stąd cześć winniśmy Duchowi świętemu, że nam przyświeca swą mądrością, że daje nam sternika na łodzi Piotrowej, daje nam biskupów i kapłanów oddanych życiu pobożnemu, dbałych o szczęście i życie duszy naszej. Niechaj domy nasze przyozdobią się najpiękniejszemi cnotami, bądźmy dla bliźnich przykładem pobożności, wytrwałości w dobrem, skromności miłosierdzia i sprawiedliwości, aby to działanie Ducha św., w całej pełni się wykazało. Aby jednak posiąść dary Ducha św., trzeba być dzieckiem Boga, posiąść Jego miłość i zaufanie. Tylko sprawiedliwy miłym jest w oczach Pana. Jeżeli więc kto trwa w grzesznem życiu, jeżeli mimo napomnień spowiednika nie ujarzmia namiętności i nałogów, jeżeli po spełnionym grzechu spokojnie zasypia i jako góry gromadzi występki, wtedy nie duch Boży, ale Duch

złego, szatan go opanował, wtedy jest jako owo drzewo ewangeliczne nie rodzące owocu.

Tyle obowiązków i pracy mamy w życiu, pracę nad sobą, pracę nad dziatwą, służbą, nad ludem łaknącym nauki, bądźmy dla nich apostołami w myśl Chrystusową, własnym przykładem zapalmy serca do umiłowania dobrych obyczajów i pobożnego życia, abyśmy zdając rachunek Bogu z dni pielgrzymowania, okazali się wiernymi Jego łasce świętej.

Kazanie

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Działanie Ducha św.

Wypuścisz ducha twego a będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi.

Ps. CIII, 30.

Rozważaliśmy cudowne działanie Ducha św. w Kościele i pomnożenie chwały Bożej, dziś mówić będziemy o wpływie Ducha św. na dusze nasze. Nauka Apostołów, przykazania Boskie i kościelne, Sakramenta śś., mają z nas uczynić żywe przybytki Boga. Aby dojść do takiej doskonałości trzeba nam pomocy Ducha św., trzeba nam poznać łaski i środki, których nam udziela.

I. Działanie Ducha św. w duszy człowieka.

II. Środki, które zjednują nam łaskę Ducha św.

I.

Działanie Ducha św. na Apostołów wyraża Pismo św. przez znak widzialny w postaci ognistych języków, które zstąpiły i oświeciły ich rozum i mowę. Ogień oświeca, czyści i ogrzewa.

Ogień oświeca, rozprasza ciemności, daje nam należyte rozpoznanie przedmiotów. Takie samo było działanie Ducha św. na Apostołów. Prostaczkami będąc nie pojmowali

należycie słów Bożych, pełnych tajemnic i mądrości i stąd niejednokrotnie byli upominani przez Chrystusa Pana. Gdy Duch św. zstąpił na Apostołów, rozproszyły się wszelkie wątpliwości, jako przy blasku słońca jasno rozpoznali prawdy wiary i głosili je z takiem przekonaniem i głęboką znajomością tajemnic, że lud zdumiony pyta: *Jeśli, oto ci wszyscy, którzy mówią nie są Galilejczycy?* [1]). Spełniła się obietnica Zbawiciela dana uczniom przed wniebowstąpieniem: *Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział* [2]). To samo działanie Ducha św. wykazuje się na pierwszych chrześcijanach. Jako łuski z oczu spadły z duszy ich wszelkie pogańskie uczucia, przesądy, poznali prawdę Ewangelii, ludzie całkiem nieuczeni, starcy, kobiety, dzieci wielbili Imię Jezusa i chętnie za Niego życie oddawali. Żywa wiara prostaczków zdumiewała pogańskich mędrców i filozofów i nakłaniała ich serca do przyjęcia Chrztu świętego: Sprawdzały się słowa Pana Jezusa: *Bo wam będzie dano onej godziny cobyście mówili, albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi z was* [3]).

Ogień oczyszcza, zdejmuje brud i uwalnia kruszec z składników żuzlowych. To samo czyni Duch św. z sercami Apostołów. Byli słabi i ułomni, posiadali liczne wady charakteru, zazdrość, niecierpliwość, marzyli wciąż o wielkiem państwie, które Chrystus P. założy na ziemi, a oni w niem rządzić będą. Matka Jakóba i Jana żąda od Jezusa pierwszeństwa dla swych synów *Rzecz, prosiła, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy Twojej, a drugi po lewicy w królestwie Twojem* [4]). To wywołało niezadowolenie u reszty Apostołów, tak, że Zbawiciel musiał ich skarcić. Jakże podrażnieni byli obaj uczniowie gdy im Samarytanie odmówili gościny: *Panie, chcesz rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?* pytają Mistrza [5]). Jaką małoduszność wykazują przy pojmaniu Zbawiciela. Z chwilą, gdy Duch św. na nich zstępuje, stają się mężni, doskonali i cierpliwi.

Pierwsi chrześcijanie zaledwie spoczęła na nich łaska Ducha św., zaledwie ochrzceni zostali, wyzbywali się dawnych na-

[1]) Dz. ap. II, 7. [2]) Jan XIV, 26. [3]) Mat. X, 2o.
[4]) Mat. X, 21. [5]) Łuk. IX, 54.

łogów pogańskich, namiętności i odrodzeni stawali do walki z pokusami świata.

Ogień obejmuje i rozpala. Takież działanie Ducha św., uwidocznia się na Apostołach. Ogniem miłości przepełnione serca nie wahają się wyznać Ukrzyżowanego, rozbiegają się po całym świecie z krzyżem w ręku, chrzcą i namaszczają wiernych. Na wszystkich drogach, któremi ciągnęły legiony rzymskich żołnierzy, widzimy Apostołów głoszących słowo Boże, a od tej gorliwości nie odstrasza ich ani cierpienie, ani prześladowanie, ani głód i śmierć męczeńska. Z chorągwią Chrystusową stają przed Wysoką Radą gotowi śmierć ponieść w obronie Prawdy.

Umierali z pieśnią na ustach wołając: *kto nas odłączy od miłości Chrystusowej* [6]). To wszystko sprawił Duch święty. Oświecił zbłąkanych, ożywił zwątpiałych, dał łzy pokuty grzesznikom, zerwał pęta namiętności, udzielił im mocy czynienia dobrze i zachowania życia bez skazy. Słysząc o tej przemianie pytamy mimowoli: dlaczego tak nie jest obecnie? Czy Duch św. z mniejszą siłą działa? Bynajmniej. Po dziś dzień żyją ludzie sprawiedliwi, nieznani światu ale znani Bogu. Każdy wiek, każdy stan posiada ludzi idących drogą światła Bożego. Widzimy, że dziatki po przyjęciu Chrztu św. tak dobrze znają tajemnice Objawienia, że zawstydzić mogą swą wiedzą niejednego uczonego filozofa. Posiada Kościół katolicki dusze czyste, Bogu i bliźnim oddane na służbę, które poświęcają Bogu życie, zdrowie, majątek i wpływy. Ci wszyscy posiadają Ducha świętego, wspólnie z Nim działają i według Niego żyją.

II.

Jakimi środkami posługiwali się Apostołowie i dusze sprawiedliwe, aby utrzymać w sobie łaski Ducha świętego? Prowadzili życie skupione, pobożne, współdziałali z Duchem św.

Według rozkazu Zbawiciela powrócili uczniowie z góry Oliwnej do Jerozolimy, i tam zamknięci w wieczerniku przygotowali się do godnego otrzymania darów Ducha św. Duch św. miłuje

[6]) Rzym. VIII, 35.

tylko serca czyste, ciche i skromne, temu tylko powierza tajemnice Boże, kto Go słucha w skupieniu. Św. Chryzostom pisze: „Samotność i ciszę obrał sobie Duch św. za przybytek“. W skupieniu, zdala od zgiełku świata, uczy się człowiek poznawać Boga, poznawać znikomość świata, cenę wielką życia wiecznego, wszechmoc Pana a własną niemoc. W samotności otrzymujemy światło nadprzyrodzone, mądrość prawdziwą, która według słów Tomasza a Kempis, polega na pogardzie świata a umiłowaniu nieba. Niestety społeczeństwo nasze innych szuka dróg, nie lubimy samotności, obawiamy się skupienia i rozważania, nie lubimy czytywać dzieł poważnych,religijnych,bo to nudne,niemodne, nieciekawe! I dlatego coraz oziębłejszymi stajemy się, coraz więcej stronimy od Boga, rozum nasz się zaćmiewa, niezdolny jest odczuć łask Ducha świętego. *Człowiek cielesny nie pojmuje tego co jest Ducha Bożego* [7]). Głupotę swą zowią mądrością i sprawdzają się słowa św. Pawła: *Powiadając się być mądrymi głupimi się stali* [8]). Ludzie hołdują błędnym naukom, bo to im ułatwia życie, poniewierają prawdy Boże, bo to schlebia ich miłości własnej. O tych szaleńcach mówi Pan: *Daj Boże, aby mądrzy byli i rozumieli i ostateczne rzeczy opatrowali* [9]). Staraj się więc, bracie miły, abyś porachunek czynił ze swem sumieniem, abyś na osobności, w skupieniu poznał co dobre a co złe, proś Ducha św. o pomoc, abyś posiadł mądrość prawdziwą!

Lepiej na duszy prostaczkowi sprawiedliwemu, aniżeli mędrcowi, który poznał bieg ciał na firmamencie ale nie poznał stanu swej duszy. Drugi środek jakim posługiwali się Apostołowie do uzyskania darów Ducha św., to modlitwa. *Trwali jednomyślnie na modlitwie* [10]). *Albowiem łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się stała* [11]). Chcąc się doskonalić musimy się modlić. *Jeśliż tedy wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, jakoż daleko więcej Ojciec wasz z nieba, da Ducha dobrego tym, którzy Go proszą!* [12]). Ludzie zapomnieli się modlić, albo uważają modlitwę za rzecz zbyteczną. I dlatego niema mocy do walki z namiętnościami, niema cnoty cierpliwości, miłosierdzia, dlatego świątynia Ducha św., serce ludzkie, jest w ruinie! *W złoś-*

[7]) I, Kor. II, 14. [8]) I, Rzym. [9]) Praw. XXXII. 29.
[10]) Dz. ap. I, 14. [11]) Jan I, 17. [12]) Łuk. XI, 13.

liwą duszę nie wnijdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanym [13]). O pewnym muzykancie wiejskim opowiada historya, że ubawiwszy swem graniem wieśniaków, oddalił się skwapliwie do lasu, radując się, że sakwa jego pełna była chleba i mięsa. W chwili, gdy chciał spocząć pod drzewem, ujrzał wilka kroczącego ku sobie. Przestraszony sięgnął po chleb i rzucał go wilkowi, który pożerając skwapliwie podane mu kąski, nie przestawał iść za nim. Gdy mu już chleba i mięsa zabrakło, porwał za skrzypce i począł grać, a zwierzę wystraszone schowało się w gęstwinę. Ale muzykant zamiast dziękować Bogu za ratunek, wyrzucał sobie, że wcześniej nie wpadł na ten pomysł i nie zaoszczędził sobie zapasów. Wielu katolików podobnych jest owemu grajkowi. Wyposażeni zostali w dary Ducha św., ale szatan stawia im zasadzki, ograbia ich z dnia na dzień z łask Bożych, z spokoju, godności, cnoty i gdy już widzą, że przepaść się przed nimi otwiera, biorą się do modlitwy, błagają ratunku! Gdyby nie utracili łask Ducha św., umieraliby w spokoju i czystem sumieniu.

Trzeci środek to współdziałanie z Duchem świętym. Zaledwie Duch Boży zstąpił na uczniów, czują się silni i bez wahania jawnie wyznają Zbawiciela. Nie pytają, czy nie będą prześladowani, karcą żydów i wyrzucają im czyn haniebny ukrzyżowania Chrystusa. Idźmy za ich przykładem, dopomóżmy Kościołowi w zdobywaniu dusz dla nieba. Nie wystarcza rolnikowi rzucenie ziarna na rolę, musi ją plewić, okopywać sadzonki, jeżeli chce z nich mieć owoc. Każdemu dał Pan Bóg zdolności i talenta, kto umiał je zużytkować, kto niemi nie frymarczył lekkomyślnie, ten nagrodę otrzyma. Nie wystarcza przyjąć na Chrzcie św. dary Ducha św., krzepić się darami otrzymanymi na Bierzmowaniu, my mamy się sposobić przez całe życie do walki ze złem, mamy opowiadać naukę Bożą przez słowa, dobry przykład i uczynki, mamy dopomagać Kościołowi, a wtedy dojrzeją owoce, które łaska Ducha św. w nas zaszczepiła, wtedy z radością poniesiemy brzemię zasług przed tron Boży.

---

[13]) Mądr. I, 4.

Tą drogą szli pierwsi chrześcijanie, Święci Pańscy, życie ich to wierne współdziałanie z Duchem św., spełniły się też słowa przypowieści: *A ścieżka sprawiedliwych jako jasna światłość wchodzi i rośnie aż do doskonałego dnia* [14]).

W żywotach śś. Męczenników zeszłego wieku czytamy o 70-cioletnim starcu Chińczyku Piotrze Linc. W 1834 r. uwięziono go wraz z 25-ciu innymi katolikami za przynależność do Kościoła Chrystusowego. Sędziowie uwzględniając jego wiek sędziwy, chcieli go pozostawić na wolności, a uwięzić jego synów, ale starzec oparł się temu i odrzekł: Jeżeli za zbrodnię uważacie wyznawanie wiary katolickiej, porówno z synami powinienem i ponieść muszę przepisaną karę. Jestem najwinniejszy, bo jako ojciec uczyłem i wychowałem ich dla Chrystusa, niechaj mnie najpierw spotka naznaczona kara". Dwa razy usiłowano go zmusić do wyrzeczenia się prawdziwej wiary, wreszcie mandaryn, widząc jego upór, kazał mu przekłuć policzek na znak zdrady, a w końcu go powiesić. Synowie nie ulękli się tortur i z modlitwą na ustach oddali ducha Bogu. Idźmy drogą wskazaną nam przez Ducha św., bo to droga światła, droga do wiecznego prowadząca szczęścia. Amen.

Krótkie przemówienie

NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół pamiątkę swego założenia, dziś bowiem otrzymali Apostołowie władzę nauczania, dziś otrzymali dary Ducha św., aby utwierdzili w ludzie zasady wiary św. i nieskażoną podali naukę. Dziś występuje Kościół do walki z nieprzyjaciołmi krzyża, uzbrojony puklerzem nieomylnej nauki, od dnia dzisiejszego święcić ma tryumf i coraz to nowe odnosić zwycięstwa.

---

[14]) Przyp. IV, 18.

W pamiętny dzień Zielonych Świątek nawróciło się przeszło 3,000 żydów i pogan, ci, którzy przed kilku tygodniami przyczynili się do męki i ukrzyżowania Zbawiciela, dziś uzbrojeni darami Ducha św., oświeceni na umyśle i sercu, korzą się u stóp krzyża, modlą się do Pana, gotowi krew i życie oddać za Chrystusa. Widzimy, drodzy bracia, jaką moc cudowną roztacza Duch św. nad Kościołem i Jego ludem. Chrystus P. ustanawia Kościół dla wszystkich i po wszystkie czasy i stąd to działanie Ducha św. musi być trwałe i bezustanne. Rozważymy dzisiaj trojakie działanie Ducha św.

Duch św. naucza, uświęca i rządzi Kościołem.

1) Chrystus Pan daje Kościołowi Ducha św., aby Kościół nieomylnie głosił prawdy odwieczne. Mówi P. Jezus do Apostołów: *Jeszcze wam wiele mam mówić..., ale gdy przyjdzie Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy* [1]).

Cokolwiek obiecuje Chrystus Pan, to się też spełnia, w dzień Zielonych Świątek w postaci ognistych języków spływa na Kościół Duch Boży i daje moc sługom Kościoła przechowania nieskażonej prawdy Bożej, objawienia Pańskiego, oddalania wszelkiej herezyi i fałszywej nauki. Jako nauczyciel prawdy staje Duch św. przed chrześcijańskim ludem dopomaga wierzącym, aby należycie zrozumieli Jego naukę, aby ją zachowali w sercach i przekazali z pokolenia na pokolenie aż do końca świata.

Jako nauczyciel prawdy utrwala Duch św. w Kościele katolickim gorliwość głoszenia prawdy nieskażonej, daje siłę niezłomną opoce Piotrowej Kościół woli ponieść prześladowanie, woli być smagany orężem i słowem aniżeli oderwać się od prawdziwej nauki, dozwolić na zmianę prawd według wymagań nowoczesnych reformatorów. Takiej jedności, takiej zgody w nauczaniu nie znajdziesz w żadnej innej religii.

Od nauki Ducha św. nierozdzielną jest też jedność nauki. Świat głosi: quot capita, tot sensus, ile głów tyle zapatrywań. Uczeni pewnej gałęzi nauki sprzeczają się z sobą w poglądach, co jeden naucza, to drugi zaprzecza. Podczas, gdy naokół nas

---

[1]) Jan XVI, 12.

wszystko niepewne, niestałe, zmienne, w Kościele katolickim istnieje harmonia w nauczaniu i nic nie zdoła jej zachwiać. To jest ta pieczęć duchowa, którą wyciskał w dniu dzisiejszym Duch święty.

Duch św. uświęca Kościół. Sam będąc najwyższą świętością, rozlewa światło swej nauki na wszystko co się odnosi do religii. Św. Augustyn mówi: „Czem dusza dla ciała człowieka, tem Duch św. dla ciała Chrystusowego dla Kościoła, jako dusza rządzi ciałem, tak Duch św. rządzi Kościołem". Dusza sprawuje, że ciało nasze jest zdolne się poruszać, pracować, wzrastać i tworzyć. To samo sprawia Duch św. w Kościele. On to udziela Sakramentom śś. owych łask cudownych, On je utrzymuje, pomnaża i zasila, aby ludzi uświęcały i do Boga wiodły.

Działaniu Ducha św. zawdzięcza Kościół ową niepożytą siłę wiary, która już w zawiązku chrześcijaństwa się ukazywała, kiedy to tysiące prostaczków życie niosło w ofierze za Chrystusa. Działanie Ducha św. uwidocznia się w owej miłości jaką żywi Kościół dla Boga i bliźnich, gdy oddaje Panu na służbę najwierniejsze swe syny, z których powstają legiony świętych i męczenników wszelkich stanów, wszelkiego wieku i płci; Duchowi św. zawdzięcza Kościół ową niezachwianą wiarę jaką odznacza się lud katolicki, ową sumienność w spełnianiu jej przepisów, w kornem znoszeniu cierpień doczesnych. Sprawdzają się na nich słowa wyrzeczone do Apostołów i *weźmiecie moc Ducha świętego... będziecie mi świadkami... aż na kraj ziemi* [2]).

Duch św. rządzi Kościołem. Najwyższym pasterzem na Stolicy Piotrowej jest Ojciec św. ale rządy jego kierowane są mocą Ducha św. Czyżby ten starzec, wiekiem i cierpieniami znękany, mógł zawładnąć wszystkimi krajami świata katolickiego, gdyby mu nie dopomagał Duch św. gdyby On nie kierował łodzią Piotrową i to tak mądrze, z taką równowagą umysłu, że nawet inne wyznania szukają u niego rady w sprawach spornych. Gdyby zwykli ludzie mieli być kierownikami katolicyzmu,

---

[2]) Dz ap. I, 8.

byłby Kościół dawno uległ rozterce, byłaby się łódź Piotrowa dawno rozbiła o skały nieprzyjaciół Kościoła.

Chrystus Pan obiecał Apostołom, że im da kierownika i pocieszyciela, i stąd działanie Ducha św. nie ustaje, Kościół wzrasta niesłychanie, a chociaż walczy i cierpi, chociaż od własnych dziatek doznaje prześladowania, nie upadnie, nie zaginie, bo Duch św. opromienia go swą mocą, jasnością i mądrością.

Radujmy się dziś, drodzy bracia, żeśmy synami tego Kościoła, błagajmy Boga, aby nas od błędów zachował, abyśmy żyli i umierali jako dobrzy katolicy, wierne syny Kościoła Chrystuo swego. Amen.

Krótkie przemówienie

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY

Duch, kędy chce, tchnie.

Jan III, 8.

Duch św., który w dzień Zielonych Świątek zstąpił na Apostołów i napełnił ich mądrością i mocą nadprzyrodzoną, pozostaje w Kościele katolickim aż do skończenia świata. Zbawiciel obiecuje: *A ja prosić będę Ojca mego a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki* [1]).

Działanie Ducha św. na duszę nieśmiertelną całkiem jest różne od działania ludzi i stąd w krótkich słowach wyłożymy dzisiaj na czem polega ta różnica.

Duch święty działając, nie rozróżnia stanów ani warstw społecznych. Świat dobrze czyniąc wybiera sobie uprzywilejowanych ludzi, tylko wybranym jednostkom przypisuje znaczenie, powagę, przymioty, innych zaś traktuje obojętnie a nawet wrogo. Pochlebia to pysze ludzi, gdy mogą się pochwalić, że przyjaźnią się z ludźmi wpływowymi, że zaszczyceni są od-

---

[1]) Jan XIV, 16.

wiedzinami dostojników; nieraz słaby charakter człowieka dozwala mu zapominać o obowiązkach rodzinnych, ludzie zapierają się swego pochodzenia ,chłopskiej siermięgi rodzica. Smutne to ale prawdziwe!

Inaczej czyni Duch św. *Albowiem niemasz względu na osoby u Boga* [2]). Przed Bogiem wszechmocnym, wszyscy są sobie równi, czyś możny czy ubogi, mędrzec lub prostak, Bóg Cię równo miłuje, porówno dla ciebie cierpiał i śmierć poniósł, dla wszystkich niebo zgotował.

Darami przyrody równo obdarza Bóg wielkich jak i maluczkich. Najmniejszy kwiatek nad strumykiem, najdrobniejsza trawka stworzona została ku uciesze i pożytkowi możnych i ubogich. To samo dzieje się z łaską Bożą. Wszystkich wiernych pragnie Duch św. uświęcić, dla wszystkich otwartą jest skarbnica miłosierdzia Bożego, kto tylko pragnie zaczerpnąć wody ożywczej Sakramentów śś., ten może sie zbliżyć do źródła łaski. Duch św. równie chętnie oddziaływa na serce ubogiej służebnicy, jako i na serce monarchy, któremu miliony ludu są poddane.

Wprawdzie wielkość łask dawaną bywa według stanowiska i odpowiedzialności jaką Bóg wkłada na człowieka, ale miłość i chęć niesienia pomocy zawsze Bóg dla nas żywi. Nie nizkość pochodzenie, ani brak ukształcenia oddala Ducha św. od twego serca, ale grzech i złe nalogi.

Uciekaj przed grzechem jako przed wężem a jeśli się do nich przystąpisz ukąszą cię [3]). Wielka to pociecha dla tych, których świat uciemięża, zniesławia, którym odmawia zasługi i znaczenia na ziemi. Duch św. zna ich, miłuje i pragnie dla nieba pozyskać.

D u c h ś w. d z i a ł a z e s p o k o j e m i c i s z ą. Ludzie lubią się chełpić ze swych prac, l u b i ą, aby ich chwalono i podziwiano w małem lub większem kółku. Duch św. natomiast działa w skrytości serca. Jako cała natura na wiosnę budzi się z uśpienia a dzieje się to prawie niepostrzeżenie, mocą Bożą, tak i łaska Boża stopniowo uświęca wnętrze ducha naszego, czyniąc je przybytkiem Boga.

---

[2]) Rzym. II, 2. [3]) Eccli. XXI, 2.

Aby Apostołowie przekonać się mogli o istotnem zstąpieniu Ducha Bożego, przychodzi do nich w postaci ognistych języków, ukazawszy swą moc i potęgę, działa nadal z cierpliwością i spokojem w Kościele Chrystusowym. Podczas gdy bezbożni siepacze torturują męczenników i wyznawców, Duch święty wlewa w ich serca ogień żywej wiary, miłości, zapału tak, że przejęci duchem prawdy nie odczuwają mąk straszliwych, pochłonięci jednem tylko pragnieniem oglądania Boga! Pomimo gromów ciskanych Kościół nie upada, nie chwieje się, ani zapiera swej nauki, bo wsparty łaską Ducha św. mężny i gotowy jest do boju.

Jakże błogą jest działalność Ducha św. na serce człowieka. Jak przezornie i delikatnie napomina sumienie nasze i do dobrego nakłania! Ludzie, chąc upomnieć bliźniego, zadrasną nieraz jego miłość własną, zadadzą ból sercu. Duch święty odzywa się w nas ale natychmiast nagradza przez pokój i ciszę jaką daje duszy. Nie pozostańmy więc głusi na głos Boży, w skupieniu i modlitwie szukajmy poznania siebie.

Wreszcie, Duch św. d z i a ł a c i e r p l i w i e. Ludzi zraża niepowodzenie, odmowa, brak uznania, odchodzą z urazą do bliźniego i nienawiść żywią w sercu. Ileżto razy wykroczyliśmy przeciw Bogu, ile razy zdeptaliśmy prawa Kościoła, zamiast współdziałać z Duchem św. w pracy nad zbawieniem, opór Mu stawiamy. Tyle łask zawartych w Sakramentach śś., w Ofierze Mszy św. pozostaje niezużytych, a mimo to, Duch św. nie zraża się do nas, ale zarówno nas miłuje i czeka chwili upamiętania i nawrócenia.

Bogu najwyższemu oddajmy cześć, Duchowi świętemu dziękujmy za łaski jakiemi nas obdarza i prośmy o należyte ich spożytkowanie jak dla ciała tak dla duszy! Amen.

Kazanie

na

UROCZ. TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcąc w imię Ojca i Syna i Ducha św.

Mat. XXVIII, 19.

Temi słowy Chrystus Pan powierza Apostołom władzę rządzenia, prowadzenia, uświęcania i zbawienia ludzi. Nie posyła ich do jednego narodu, ale do wszystkich ludów, nie ogranicza liczby lat ale rozkazuje, aby po wszystkie wieki aż do skończenia świata głosili naukę Chrystusową. Dziś święcimy uroczystość tajemnicy Trójcy Przenajświętszej a chociaż przez rok cały Kościół oddaje hołd Bogu w Trójcy jedynemu, to jednak dziś szczególniej uczcić mamy Trójcę Przenajświętszą, ową przedziwną tajemnicę, którą jawnie wyznajemy przez znak krzyża św., a w którą każdy chrześcijanin pod utratą zbawienia wierzyć powinien. Rozważymy dzisiaj, że tajemnica Trójcy Przenajświętszej:

I jest wielką,

II niepojętą

III i czcinajgodniejszą tajemnicą naszej religii.

Zdrowaś Marya.

I.

Przez wyznawanie Trójcy Przenajśw. wyrażamy wiarę w istnienie jednego Boga z Jego istotą i naturą, ale ten Bóg jest w trzech Osobach. Tak naucza Kościół, a kto zaprzecza istnieniu Trójcy Przenajśw., ten odrzuca prawdziwą religię. W składzie

wiary św. Atanazego czytamy: kto zbawić się pragnie posiąść ma wiarę katolicką. Wierzyć zaś, to uznawać Trójcę Przenajśw. jako jednego Boga w trzech Osobach: Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha św. Tę świętą tajemnicę potwierdza Pismo św. jak Starego tak i Nowego Zakonu. Wprawdzie u żydów, skłonnych do bałwochwalstwa, zachodziła obawa, że nie zdołają należycie pojąć tajemnicy Trójcy św. i że zamiast Bogu w Trójcy Przenajśw. cześć oddawać będą trzem bogom, to jednak w księgach Starego Testamentu spotykamy często wyjaśnienia owej wielkiej tajemnicy: *Duch Boży unosił się nad wodami*, pisze księga Rodzaju; a gdy Bóg tworzyć ma człowieka mówi: *uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze.*

W trzykrotnem pieniu Aniołów: święty, święty, święty! o którem pisze prorok Izaiasz, wyrażona jest cześć dla Trójcy świętej. Z chwilą Zwiastowania N. Maryi Pannie, gdy Archanioł Gabryel przemawia w Nazarecie: *Duch św. zstąpi na cię a moc Najwyższego zaćmi tobie... co się z ciebie narodzi będzie nazwano Synem Bożym* wyraża, że w Bogu są trzy Osoby, i że Syn Boży przyjmie naturę ludzką. Zbawiciel często objaśnia Apostołom o tajemnicy Trójcy św: *idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego* [1]. Wszystkie osoby Trójcy Przenajśw. są sobie równe, bo Pismo św. powiada: *Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec Słowo i Duch święty a ci trzej jedno są* [2]. Te bowiem Osoby Syna i Ducha św. nie istnieją odrębnie, ale od swojego początku w Nim pozostają. *Kto mnie widzi, widzi i Ojca; ja w Ojcu, Ojciec we mnie* [3]. Jak to rozumieć, co Zbawiciel powiedział, Ojciec jest większy odemnie! Zbawiciel nie mówi tu o swej Boskości, ale o swej naturze ludzkiej, którą przyjął i z tego względu Ojciec większy jest niż Syn człowieczy. Św. Paweł w Listach swych ustawicznie mówi o Trójcy Przenajśw. Wielbi Ojca, wielbi Syna i wielbi Ducha świętego. W imię Trójcy św. odbieramy chrzest, rozgrzeszenie, Ciało i Krew Pańską, w imię Trójcy św. rozpoczynamy modlitwę, pracę, walkę; w Imię Trójcy św. oddajemy Bogu duszę naszą. Kto więc tej wielkiej tajemnicy

---

[1] I, Jan V, 7. [2] I, Jan V, 7. [3] Jan XIV, 9.

chrześcijańskiej nauki nie uznaje, kto jej nie czci, dla tego nie może być pojednania, przebaczenia, zbawienia!

II.

Ta wielka tajemnica trudną jest do zbadania rozumem naszym. Co nazywamy tajemnicą? Jest to, czego umysł nasz zbadać, nie może, co przewyższa siły ducha naszego. Że Bóg jest niepojęty świadczy działanie Jego w rządach świata, ale chociaż Go nie pojmujemy wierzyć musimy w Jego istnienie. Tyle zjawisk w przyrodzie nie umiesz sobie wytłumaczyć, sam siebie nie znasz, a pragniesz zbadać tajemnicę Trójcy świętej? Mamy tajemnice w chrześcijanizmie, naprzykład Chrzest św., jakże się to dzieje, że te kilka kropel wody obok słów sakramentalnych zdolne są uczynić cię synem Kościoła? A Sakrament Pokuty? jako to możliwe, żeby przez wyznanie win otrzymać na nowo łaskę i miłość Bożą? Są to tajemnice, zakryte przed ludźmi, których rozwiązanie Bogu tylko jest możliwe.

Spytasz może, dlaczego nie wolno mi badać tajemnicy Trójcy Przenajśw.? Bo jesteśmy słabymi, upośledzonymi przez grzech. Bóg zaś jest nieskończenie wielki i nieskończenie doskonały i stąd ogarniony być nie może. Chociaż tedy tajemnica ta nieprzystępną jest dla człowieka, to jednak rozum może ją w pewnej mierze i z wielkim dla siebie pożytkiem poznać, bo niema sprzeczności pomiędzy nią a rozumem. Rozum musi uznawać, że Bóg jest Władcą naszym, a my Jego sługami, że więc istnieć musi jakaś różnica między panem a sługą. Widzimy dalej, że Bóg będąc d o b r e m najwyższem stworzył nas, a stworzywszy daje nam pomoc w Osobie Boga, Syna i Ducha św. Św. Bernard powiada: „W jaki sposób może być wielość w jedności, a jedność w wielości? Badać to jest płochością, wierzyć pobożnością, znać drogą i życiem wiecznem“. Rozum oświecony wiarą bada troskliwie i dochodzi z pomocą Bożą do pewnego i pożytecznego zrozumienia tajemnic, oraz związku jaki je łączy z celem ostatecznym człowieka.

Ponieważ jesteśmy dziełem Bożem, muszą więc w naturze i w człowieku istnieć ślady i podobieństwa, w których się odzwierciedla działanie Trójcy Przenajśw. Dzieło wydaje świadectwo

o zdolnościach mistrza. Słońce jest obrazem Trójcy świętej, która się ujawnia w blasku, świetle i cieple Dusza ludzka jest obrazem Boga w Trójcy świętej jedynego, bo posiada rozum, wolę i pamięć. Nie badać ale wierzyć nam potrzeba i wołać z Pismem świętem: *O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej, jako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi* [4]).

III.

Nauka o Trójcy św. jest czcinajgodniejszą tajemnicą naszej religii. Wykazuje bowiem miłość Boga Ojca który nas, stworzenia swe, obdarza przymiotami duszy i ciała. Dla ludzi stworzył Bóg światło, rośliny, ptactwo, zwierzęta, od muszki i robaczka począwszy aż do drogocennych kruszców i pełnych łanów zboża wszystko wykazuje nam dobroć, miłość Boga ku stworzeniu. Jako Ojciec nas miłuje, tak i Syn dla nas się poświęca. Z miłości, dla dobra naszego, znosi poniżenie i wzgardę, własną śmiercią i Krwią okupuje grzechy i niebo nam otwiera. Jezus nie tylko ustanawia Kościół, ale daje się nam na pokarm, słyszy nasze skargi i żale, w miarę potrzeby i zasługi dopomaga i nagradza. Chcąc utrwalić nas w dobrem, zsyła nam Ducha świętego, aby nas oświecał, strzegł serca ludzi, iżby prawda zawarta w Kościele Chrystusowym nie uległa fałszom, abyśmy pomnażali w sobie doskonałość i cnotę i korzystali z darów Ducha świętego. Tak więc świat, ludzie, są przedmiotem troski Trójcy Przenajświętszej, i to nie na czas krótki, ale na wieczność całą.

Cokolwiek więc posiadamy w dziele przyrody, w państwie łaski, czegokolwiek możemy się spodziewać w królestwie chwały wiecznej, to wszystko zawdzięczamy Trójcy Przenajświętszej.

Do czego nas skłania rozum rozważając tajemnicę Trójcy świętej?

Do pokory i ufności w Bogu. Słyszeliście, drodzy bracia, o zdarzeniu jakie zaszło w pewnem mieście. Ubogie dziecię wracało z lekcyi katechizmu i zaczepione zostało przez nieznajomego. O czem wykładał dziś ksiądz prefekt? O Trójcy Przenajśw. odpowiedziała dziecina. Co pod tem słowem rozu-

---

[4]) Rzym. XI, 33.

miesz? Że jest jeden Bóg, w trzech Osobach, z których pierwsza zowie się Ojcem, druga Synem a trzecia Duchem świętym. A więc uczono cię, że jest trzech Bogów? rzekł nieznajomy. Bynajmniej, odparło oburzone dziecię, jeden jest Bóg, a ty jesteś szatanem! Jako to dziecię bez namysłu dzielną dało odprawę bluźniercy, tak i ty, bracie miły, wzbudzaj w sobie często akt wiary, czyń znak krzyża św. na czole, ustach i piersiach gdy szatan wątpliwości ci podaje.

Odczuwajmy cześć przed tajemnicą Trójcy Przenajświętszej, wzywajmy Jej w każdej sprawie naszego życia. Pewien pobożny kapłan miał zwyczaj, że gdy przy końcu Psalmu odmawiał: *Gloria patri*, Chwała Ojcu, schylał głęboko głowę. Kiedy razu pewnego pogrążony w modlitwie, korzył się przed Panem, padł strzał wymierzony wprost w głowę starca. Od kuli uchroniła go modlitwa: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., w tej bowiem chwili pochylił głowę ku ziemi.

Wreszcie, miłować musimy tajemnicę Trójcy św. a wykażemy to, gdy wszystko rozpoczynać i kończyć będziemy w imię Boga i ze znakiem krzyża. Czy wstajesz czy na spoczynek idziesz, czyś w polu, czy przy warsztacie, wzywaj Trójcy świętej, rozważaj jej tajemnice, cierp chętnie i dziękuj za odebrane łaski.

Bóg widząc żywą wiarę, nieustraszoną nadzieję i ufność, gorącą miłość naszą, nie wzgardzi, nie zapomni o nas ale nagrodzi w życiu i w wieczności. Amen.

Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO ZIELONYCH ŚŚ.

Jeszcze jest miejsce.

Łuk. XIV, 22.

Na łąkach i polach spotykamy nieraz małe, niepozorne kwiatki, bez barwy i woni, na które przechodzień wzgardliwem spogląda okiem lub nawet zdepcze je nogą. Nie zastanawiamy się, że owe kwiateczki posiadają moc leczniczą, że niejeden smu-

tek spowodowany chorobą, wygnały z rodziny swą mocą leczniczą. Z owym kwiatkiem mało znanym a tak wielką siłę posiadającym, porównać można słowo Pisma świętego. Jest ono tak przystępne, tak skromne, że czytelnik nie odczuwa nawet w części, jaki błogi przynosi mu pożytek. Słowa dzisiejszej Ewangelii zawierają wielką i Bożą prawdę. *Jeszcze jest miejsce* [1]). Przez ten wyraz pragnie nam Zbawiciel uprzytomnić, że czeka nas z sercem otwartem, miłości pełnem, że chociaż jesteśmy wielkimi grzesznikami, możemy przyjść do Niego, bo łzy pokuty przejednają gniew Boży i niebo nam okupią. *Żywię ja mówi P. Bóg, nie chcę śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej a żył* [2]) a na innem miejscu powiada: *Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie* [3]). Chrystus P. z wyciągniętemi ramionami dąży ku wam, abyście jako dziatki do Ojca przyszli do Niego; jeszcze nakryty jest Stół Pański cudownym pokarmem Chleba i wina a Jezus jako dobry gospodarz zaprasza was w gościnę; Serce Zbawiciela otwarte dla was pragnie, abyście spoczęli w Nim na wieki. Tego głosu miłości, napomnienia słuchajcie, mili bracia, idźmy za nim, starając się przez dobrą spowiedź i godne przygotowanie do Komunii św. nagrodzić Bogu wyrządzone krzywdy.

Jeszcze jest miejsce, oto słowa skargi i bólu jakie wychodzą z ust Boskiego Mistrza, do tych wszystkich synów Kościoła, którzy obałamuceni złą nauką, fałszywymi podszeptami, odwracają się od nauki Bożej. Do nich zwraca się Zbawiciel z niemą skargą i wyrzutem, aby póki czas, póki zdrowie i siły im dopisują, zwrócili się na drogę cnoty i pokutowali za grzechy. Dalej, zwraca się Pan przez usta misyonarzy do żydów, pogan i muzułmanów nawołując ich do przyjęcia prawdziwej wiary.

Do grzeszników nałogowych puka dziś Zbawiciel wołając: dosyć już występków, dosyć grzesznego życia, jam przygotował wam miejsce w domu Ojca mego, nie gardźcie niem, nie zagłuszajcie serc waszych! Jakże przestronno jest jeszcze przy Stole Chrystusowym, jakże wiele jeszcze miejsca w domu Bożym,

[1]) Łuk. XIV, 22. [2]) Ez. XXXIII, 11. [3]) Iz. XLIX, 15.

jak mało słuchaczów w czasie odprawiania Ofiary Mszy św. O zaprawdę wiele jest jeszcze miejsca dla grzesznika, nie napróżno uskarża się Zbawiciel nad niewdzięcznością swego ludu. Na rynku świata grzesznego gwarno i ścisk wielki, w gospodach, teatrach, salach koncertowych, na jarmarkach trudno znaleźć miejsce! Mało bieży wązką ścieżką cnoty, ale na gościńcu występku snuje się mnóstwo ludu. Czy to nie powód dostateczny do skargi dla Jezusa oblewającego się potem na górze Oliwnej, dla Zbawiciela walczącego niewidzialnie za dobro Kościoła, nawołującego wciąż rodziców i dziatki do życia moralnego i bogobojnego?

Jeszcze jest miejsce!— to słowa pociechy i nadziei! Myśmy tak znękani i biedni, uciśnieni i nieszczęśliwi, że potrzebujemy promyka nadziei i pociechy. Krzyż Pański wkłada nam Bóg na ramiona, a my tak słabi, że go nieść nie potrafimy, żalimy się, szemrzemy, ba nawet bluźnierstwo wyrywa się nam z piersi! Zamiast prosić Jezusa, który wskazuje nam miejsce ochłody, zamiast żebrać miłosierdzia i ratunku u stóp ołtarzy, my szukamy zapomnienia zgryzot sumienia w szale radości ziemskiej, wśród grzesznych nałogów i grzesznych towarzyszów! Zerwijmy wreszcie te pęta niewolnicze, zaufajmy Jezusowi, bo napisano w Ewangelii św.: *Wierz Bogu a On cię wydźwignie* [4]).

Jeszcze jest miejsce—słowa groźby Bożej. Bóg grozi i zapowiada nam, że wprawdzie jest jeszcze czas do poprawy, do pokuty, ale ten czas już krótki, dni pielgrzymowania naszego nieznane co do czasu i dlatego nawrócić nam się należy natychmiast, dopóki Bóg chce nas wysłuchać, dopóki na nas czeka i daje nam czas do poprawy. Wejdźmy w siebie, rozważmy ile łask już zmarnowanych, ile przestróg zaniedbanych, ile razy napróżno pukał Pan do serc naszych! *Nie omieszkaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj odednia do dnia, nagle bowiem przyjdzie gniew jego a czas pomsty zagubi cię* [5]).

Widzimy więc, że ten mały wyjątek z Pisma św. tak wielkie zawiera dla nas znaczenie, że go więc zastosować należy do sumienia i życia naszego. Amen.

---

[4]) Eccli II, 6. [5]) Eccli V, 10.

Konferencye duchowne

Wygłoszone w Seminaryum w Petersburgu w r. 1882.

(Cykl pierwszy)

Ks. K. Majewski



Konferencya wstępna.

Pójdźcie osobno na miejsce puste,
a odpocznijcie maluczko [1]).

Gdy Apostołowie wróciwszy z misyi, na którą ich był wysłał Pan Jezus, opowiedzieli Mu o skutkach prac swoich, Pan Jezus rzekł im: „Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko".

Wszyscy Ojcowie Kościoła i tłumacze Pisma św. widzą w tych słowach Zbawiciela nie proste zalecenie odpoczynku dla strudzonego ciała, ale raczej skupienia rozproszonego ducha, który się w samotności rozmyślaniem i modlitwą pokrzepia. W istocie, każdy kto się pracom apostolskim poświęcał, doświadczył na sobie, że nawet najświętsze czynności kapłańskie jak mawianie kazań i słuchanie spowiedzi osuszają serce i rozpraszają ducha. Kapłan, który nie chce w krótkim czasie stać się *miedzią brzęczącą*, musi wśród samych prac apostolskich szukać na osobności schronienia, rozmyślaniem i modlitwą podsycać wysychające źródło pobożności.

Jeżeliż nawet Apostołom, którzy opowiadając Ewangelię czynili cuda, było potrzebne skupienie ducha na osobności czyli rekollekcye, to nierównie bardziej wam jest potrzebne, którzy nie z misyi apostolskich, ale z wakacyi wracacie.

Chociaż Bóg tylko jeden jest świadom usposobień waszych w tej chwili, sądzę jednak, że się nie omylę, gdy powiem, że dwumiesięczny wasz pobyt poza seminaryum niekorzystny na was wpływ wywarł.

---

[1]) *Venite in desertum locum et requiescite pusillum.* Marc. VI, 31.

Pewny niemal jestem, że nawet najlepsi, najpobożniejsi z was, czują się obecnie bardziej oziębłymi, mniej skłonnymi do rzeczy Bożych, niż gdy z tego zacisza wyjeżdżali. Częstsza i bliższa styczność ze światem, rozmowy, rozrywki i zabawy ze światowymi ludźmi, nawet pomimo naszej woli i wiedzy wywierają na nas wpływ ujemny.

Patrząc na złudny powab i mamiącą rozkosz światową niejeden z was może gotów był w upojeniu, trawestując słowa św. Piotra, zawołać: „*Dobrze nam tu być!*“... *Uczyńmy tu trzy przybytki: dla lenistwa i nieuctwa jeden; dla próżności i samolubstwa jeden; dla zabaw i uciech zmysłowych jeden*... O modlitwie, o czytaniach i rozmyślaniach duchownych trudno pomyśleć, a jeszcze trudniej do nich się zabrać. Sama myśl, że trzeba do seminaryum wrócić, że znowu trzeba się na dziesięć miesięcy jak w grobie zamknąć, smutkiem napełnia i dreszczem przejmuje... Bóg jeden wie ile tam w waszej pamięci i waszych sercach zostało z tych prawd i zasad, które wam tu wpajano; co się stało z dobremi waszemi chęciami, zamiarami i postanowieniami?... Jeden podmuch światowego ducha może je całkiem rozwiał?... To, co niedawno było dla was świętem, może się już wam dzisiaj dzieciń- stwem i głupstwem wydaje?...

Przygnębiające też wrażenie muszą wywierać na was rozpoczynające się Rekollekcye, w czasie których nie godzi się nawet użyć i tych rozrywek, jakie w innym czasie są tu dozwolone, w czasie których należy zachowywać zupełne milczenie, w czasie których strzedz należy oczu, żeby się po niepotrzebnych przedmiotach nie błąkały: a tylko słuchać lub czytać i rozmyślać o przedmiotach takich, które podobno nie wiele mają dla nas powabu; które, z jednej strony zdają się nam już dostatecznie znane; z drugiej znów strony zdają się tchnąć przesadą: bo ani świat nie jest podobno wedle naszego zdania tak złym i niebezpiecznym, ani ułomność nasza tak wielką, ani obowiązki kapłańskie tak trudne, ani Pan Bóg tak wymagający jak to nam w seminaryum zwłaszcza na rekollekcyach wmawiają...

Jeżeli kto z was, najmilsi, w tym obrazku siebie poznaje, jeżeli komu sumienie doświadcza, że mówię to właśnie, co on w sobie czuje: ten niech będzie pewny, że dla niego potrzeba odbycia dobrze rekollekcyi jest naglącą; gdyż albo to usposobienie zmieni i nadal czujniejszym i ostrożniejszym być musi, albo ten zakład opuścić powinien. Jedno czy drugie ma obrać po gruntownym namyśle to zrobić trzeba; więc wejść wpierw w siebie, wobec Boga nad sobą się zastanowić i z sobą się obrachować powinien.

Jeżeli zaś kto z was przy łasce Bożej nie poczuwa się do tego moralnego roztroju o jakim tylko co mówiłem, jeżeli będąc wśród świata czuł całą czczość i marność jego mamideł, jeżeli go nudziły światowe rozrywki i zabawy; jeżeli wśród gwaru i wrzawy światowej tęskno mu było za seminaryjską celą, jeżeli rad szukał domowej zaciszy; jeżeli unikał zgiełku ludzi, żeby w samotności oddać się modlitwie lub pożytecznej pracy; jeżeli obecnie z radością w sercu zabiera się do tych świętych ćwiczeń i do mających nastąpić dalszych seminaryjnych studyów, taki niechaj dziękuje Panu Bogu, że mu niebezpieczeństwa i walki uniknąć dozwolił, ale niech się tem jeszcze nie ubezpiecza; ani się z tego wynosi. Pamiętać mamy, że Pismo św., nie tego błogosławionym nazywa, kto był od pokus wolnym, ale tego, kto z pokusami walczył i zwycięzko z nich wyszedł. *Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę: bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota* [2]).

Jako ubodzy klerycy, w większej części, nie mieliście nawet może sposobności wejść w najbardziej łudzące i niebezpieczne tak zwane towarzystwo wyższe, wprawniejsze w sztuce omamiania nieoględnych i zarozumiałych księży. Świat, ta przewrotna nierządnica nie namaściła jeszcze siebie dla was całym zasobem odurzających pachnideł, ani całego blasku złudnych swych ponęt nie roztoczył w waszych oczach. Szatan jeszcze waszej wyobraźni nie rozpalił, namiętności nie rozbudził; zrobi to może dopiero wówczas, gdy już kapłanami będziecie...

Niebezpieczeństwo więc nie minęło i dla was najmilsi; pamiętajcie na przestrogę św. Pawła: *Kto mniema żeby stał niech patrzy, aby nie upadł* [3]).

Uzbrajać się przeto, do walki gotować i wam potrzeba, bo im dłużej was nieprzyjaciel zostawia w spokoju, tem niespodzianiej i silniej na was natrze. Nie daj tego Boże, żeby powiedziano kiedyś o was, co Pismo św.. o Salomonie mówi: *A gdy już był stary skażone jest serce jego przez niewiasty* [4]).

Jak zmęczony drogą wędrowiec zwykł się zatrzymywać od czasu do czasu dla wypoczynku i pierwiej nim w dalszą puści się drogę, rzuca okiem to na przebytą już przestrzeń, to na tę, która mu jeszcze

[2]) *Beatus vir, qui suffert tentationem, quoniam cum probatus fuerit, accipiet coronam vitae* Jac. I, 12.

[3]) *Qui se existimat stare, videat, ne cadat.* I Cor. X, 12.

[4]) 3 Reg. XI, 4.

do przebycia zostaje—zastanawia się czy ma wrócić, czy iść dalej, bada i dowiaduje się kędy najpewniejsza prowadzi droga, jak ją najbezpieczniej i najlepiej odbywać można i stosowne do tego postanowienia czyni: tak i my najmilsi, w naszej drodze do kapłaństwa, zatrzymujemy się na rekollekcyach. Jest to wypoczynek dla naszego ducha, a razem przygotowanie się do dalszej drogi. Zobaczmy, czyśmy celu naszej podróży z oczu nie stracili? bo daremną byłaby dalsza droga, jeśli nie tam dokąd potrzeba idziemy. Z odbytej już części naszej drogi, zmiarkujmy czy mamy potrzebne siły i uzdolnienie dążyć dalej, czy też lepiej może będzie zawrócić?...

Jeżeli trwać na obranej drodze mamy, plan sobie uczyńmy, żebyśmy się po manowcach błąkając czasu i sił nie marnowali. Jeżeli poznamy, żeśmy błędną szli drogą—na lepszą wejdźmy; a doświadczeniem wzbogaceni nadal baczniejszymi bądźmy. Taki jest, najmilsi, cel naszych rekollekcyi.

1) Zbadać na nowo swoje powołanie, żeby się dowiedzieć czy za głosem Bożym do kapłaństwa dążymy.

2) Otrząść się ze światowego pyłu, pozbyć się światowych wrażeń, światowych przesądów, światowych zasad, światowych uczuć.

3) Obudzić w sobie może już usypiającą wiarę, osłabioną nadzieję, stygnącą miłość; ożywić ostygłą pobożność, podnieść upadającego ducha, odnowić dobre postanowienia i z nowemi siłami, z nowym zapałem wziąć się do pracy nad samymi sobą.

Jest to zadanie, które nas w ciągu rekollekcyi jedynie, wyłącznie zajmować powinno.

Nie ja najmilsi, ale chwała Boża, własne wasze zbawienie, dobro Kościoła, któremu jako kapłani w blizkiej już przyszłości służyć będziecie, wymaga od was, żebyście je—ile ludzka ułomność dozwala, jak najdoskonalej starali się odbyć.

Przypomnieć wam chcę jeszcze, że celem rekollekcyi nie jest wzbogacenie umysłu wiadomościami nowemi, ani też zaspokojenie naszej ciekawości. Nauka, chęć wiedzy—są to rzeczy bardzo dobre i w innym czasie mocno je wam zalecam; ale tu obecnie nie to nas zajmować powinno. Nam tu idzie o to, żebyśmy te zasady i prawdy, które już nam są znane, bośmy je już od początku i nieraz słyszeli, starali się w pamięci odnowić, żywo je sobie w umyśle przedstawić, głęboko się niemi przejąć, w krew naszą, że tak się wyrażę, w soki żywotne zamienić. Jak nowe i niezwykłe pokarmy nie zawsze są najposilniejsze i najzdrowsze, tak czytania duchowne i rozmyślania

niekoniecznie mają być nowe i nieznane. Owszem, chociaż słyszane już nieraz, jeśli je tylko należycie rozważać będziemy, pewniejszy nam pożytek przyniosą.

Prawdy Boże, prawdy bezwzględne tem się różnią od błyskotliwych pomysłów i zasad ludzkich, że gdy te świecą jakby fosforycznym blaskiem, który prędko przemija, to prawdy Boże trwają od wieków, trwać będą wiecznie nic ze swej wartości i ze swego blasku nie tracąc. Zawsze stare i zawsze nowe, bo prawda Pańska trwa na wieki.

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Rodzicami chrzestnymi nie mogą być innowiercy. Zdarza się jednak że powoływani są na chrzestnych. Ponieważ kapłan nie zna wszystkich chrzestnych, należy przed rozpoczęciem ceremonii zapytać o religię podawającego do chrztu. Zwyczaj ten nie bardzo jest miły i stąd wielu zapytuje jedynie o imię i nazwisko, pomijając wyznanie. Czy podobne postępowanie jest dozwolone?

Dziecko rodziców mieszanego małżeństwa przynoszą do chrztu, a ojciec dziecka stawia księdzu za warunek, aby protestant był chrzestnym, w przeciwnym razie oświadcza, że każe pastorowi dziecko ochrzcić. Aby temu przeszkodzić, dozwala się innowiercy trzymać do chrztu katolickie dziecko, ale uważa się chrzestnego tylko jako świadka. Czy to dozwolone?

Odpowiedź. Przypuszczenie innowiercy jako chrzestnego, pomijając kościelne postanowienia, jest niedozwolone a to z dwóch przyczyn:

a) Funkcya chrzestnego przy udzielaniu Sakramentu Chrztu św. należy do uroczystych, pobożnych aktów religii katolickiej. Przypuszczenie więc do tego aktu innowiercę jest zniewagą, grzechem, zwanym zazwyczaj communio in sacris. Grzech ten popełnia się również gdy innowierca daje się zastąpić przez katolika bo: „qui facit per alium, perinde est ac si faciat per se ipsum".

b) Ten tylko może przyjąć na siebie obowiązek katolickiego wychowania chrześniaka, kto przekonany jest o prawdach zawartych w katolickiej religii i może tej wiary udzielić dziecku.

Z tymi poglądami moralistów zgadza się całkiem nauka Kościoła.

Rytuał rzymski (publikowany przez Pawła V w 1614 r.) orzeka zgodnie z zasadami teologii moralnej: haereticos non esse admittendos, a ostatnie synody uważają też protestanckich chrzestnych simpliciter za niedozwolonych. Kapłan może jedynie przyjąć chrzestnego innowiercę jako świadka cywilnego, bierną odgrywającego funkcyę.

Zawezwać należy katolika do samego aktu, gdy zaś niema nikogo pod ręką, zaniechać należy pytania: wyrzekasz się... Obowiązujący przepis kościelny *sub gravi*, aby uroczystego chrztu bez chrzestnych nie sprawować, upada, gdy niema katolickiej osoby do wyręczenia.

Sądzimy, że skoro kapłan z góry oświadczy, że innowiercę chrzestnego uznaje przy chrzcie jedynie jako widza i świadka cywilnego, można mu dozwolić spełniać materyalne czynności, nie może wtedy też być mowy o communicatio in sacris.

Łatwiej zajść mogłaby obawa o communicatio in sacris, gdyby innowierca kładł rękę na dziecko, jest to bowiem czynność symboliczna, chociaż i tu przez protest udzielającego chrzest, zatraca ten akt swe symboliczne znaczenie. Z tego wynika, że w wyjątkowych razach dozwala się materyalnej kooperacyi akatolikom, o ile to nie pociąga za sobą zgorszenia. Aby scandalum *datum* uniknąć, należy wobec otoczenia wyrazić przekonanie, że się innowierców nie uznaje przy chrzcie za prawdziwych rodziców chrzestnych, a czyni się to tylko na wyraźne żądanie rodziców. Noldin dodaje: Quod si haereticus a parentibus iam designatus absque magna offensione removeri non posset, admitti posset tamquam testis, quin admoneretur de tangendo infante in actu ablutionis. Quin etiam si absque gravi malo impediri non possit, quominus infantem tangat, *ad evitandum* tantum malum haereticus *admitti posset*, cum res non sit intrinsecus mala [1]).

---

[1]) Ct Lehmkuhl Cas. Consc. II, n. 84.

BIBLIOGRAFIA.

Saint François de Sales. Fortunat Strowski prof. à l'Université de Bordeaux. Paris. **Bloud C[ie].**

Oprócz cennej pracy *Introduction à l'Histoire du Sentiment religieux en France au* XVII-e siècle, obdarza nas prof. *Fortunat Strowski* bogatym zbiorem uwag wielkiego myśliciela XVII wieku św. Franciszka Salezego, którego znajomość życia i potrzeb ludzkich natchnęła do napisania wiekopomnych rad i wskazówek w kwestyach religijnych i społecznych. Chociaż dzieli nas blisko trzy wieki od śmierci św. Franciszka, praca jego, wskazówki i rady wielkie mogą oddać usługi dla ludzi dobrej woli.

Autor dzieło swe poprzedza wstępem,przedstawia wielki wpływ św. Franciszka w stosunku do wiernych oraz innowierców, wykazuje rysy wybitne z życia i śmierci tego świętego. Następnie daje obraz św. Franciszka jako obrońcy wiary, przewodnika dusz, wystawia istotę prawdziwej pobożności, miłości Bożej, stosunku duszy do Boga, życia łaski. Wszystkie te uwagi skreślone są na podstawie pism, listów i nauk apologetycznych, które autor poprzedziwszy sprawozdaniem nader trafnem, przytacza dosłownie. Jak dla osób świeckich tak i dla kapłanów, bogaty ten zbiór myśli świętego męża, może być wielką pomocą dla urobienia charakteru i ducha w stosunku do Boga i ludzi. Spowiednicy szczególniej znajdą pomoc do znajomości dróg Bożych i kierownictwa duszami. Praca prof. Strowskiego tem sympatyczniejszą dla nas, że się przyznaje do polskości, chociaż wychowany we Francyi przez matkę francuzkę nie włada polskim językiem, nie mniej duchem jest nam pokrewny, o czem świadczy wyjątek z listu pisanego do redaktora „Homiletyki":

„Je suis Français mais en même temps je suis Polonais. Mon père était né à Lenka district de Siedlce; il a été forcé de quitter son pays en 1848, aprés avoir véritablement versé son sang dans la lutte contre l'oppression. Il est mort en France en 1885 avec le voeu, qui ne s'est pas realisé, d'aller donner son dernier sommeil à coté de son père dans sa patrie. Il ma laissé héritier de ses sentiments. Et quoique j'ai le trés regret de ne pas savoir le Polonais, je tourne souvent les yeux vers ma patrie lointaine, d'ou Votre lettre m'est arrivée".

Ks. M. N.

Praelectiones de Liturgiis Orientalibus. Habitae in univesitate Friburgensi Helvetiae a **Maximiliano** *Principe* Saxoniae. Tom. I. *Friburgi Brisgoviae.* Sumptibus **Herder.** Cena 5 Mk.

Ks. profesor Maksymilian, książę saski, prelekcye swoje, poświęcone Liturgiom Wschodnim ogłosił obecnie drukiem. Pierwsza część zawiera *wstęp ogólny do wszystkich wschodnich Liturgii.* Traktuje w nim o ich prawowierności, wiarogodności, starożytności, tekscie, wydaniach, językach; dalej rozbiera *przymioty celniejszych* wschodnich Liturgii pod względem dogmatycznym, moralnym, poetyckim; *ujawnia pewne defekta* co do stylu, braku krytyczności, zwyczajów St. Testamentu i przewlekłości; wreszcie autor mówi o sposobie śpiewu i recytowania, zestawia je z Liturgią zachodnią i porównuje między sobą wschodnie Liturgie. *Część druga* traktuje o *rycie* greckim i słowiańskim o tem co się odnosi wogóle do kultu, o domach Bożych, naczyniach śś., szatach, księgach i osobach liturgicznych. Nakoniec przedstawia rok kościelny, różność kalendarza, święcenie świąt, ich ryt i znaczenie w roku kościelnym. Z przytoczonych działów podziwiać należy mozolną, mrówczą pracę i *jedyne* w swym rodzaju studyum o Liturgiach wschodnich; autor zebrał wiele źródeł i dzieł pomocniczych, które gotów uczniom swoim okazywać. Autor ma zamiar podać w opracowaniu cały szereg wszystkich Liturgii wschodnich. Wobec działalności misyjnej na Wschodzie, praca księcia Maksymiliana doniosłe ma znaczenie. A tem większa zasługa, gdyż autor zamiast korony królewskiej obrał mozolną pracę literacką i profesorską. Cześć Mu!

Ks. M. N.

Przewodnik Społeczny marzec 1908 r. Pismo miesięczne poświęcone duszpasterstwu zeszyt 3-ci opuścił pracę zawiera:

„O crux ave, spes unica". Nasza otucha.—Sztuka nowoczesna w Kościele katolickim (dokończenie).—Szowinizm narodowy. (Głos Litwina kapłana w sprawie języka litewskiego). Dokończenie. — Słów kilka uzupełnienia w sprawie szowinizmu narodowego.—Sprawiedliwe i słuszne wynagrodzenie.—Idyotyzm i wychowanie idyotów. O godziwości użycia narkotyków w chorobie. — Pomoc katechetów w rozwiązaniu kwestyi socyalnej.— Szkice apologetyczne, J. E. Gibier'a. — *Zagadnienia teologiczno-praktyczne*: Restytucya. Ważność Olejem św. namaszczenia. Konsekracya komunikantów. — Piśmiennictwo.